Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 163 (1589) ROK VI

WARSZAWA — SOBOTA 13 CZERWCA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr

Rząd polski wyraził zgodę na wydelegowanie swych przedstawicieli do organów rozejmowych w Korei

(f) Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraził zgodę na wydelegowanie swoich przedstawicieli do organów przewidzianych w projekcie umowy rozejmowej w Korei. Polska wita z zadowoleniem perspektywę szybkiego zakończenia przelewu krwi w Korei i gotowa jest przyczynić się ze swej strony do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. (PAP)

Oświadczenie Departamentu Stanu USA

WASZYNGTON (PAP). W oświadczeniu przekazanym prasie Departament Stanu USA stwierdza, że „W celu wykonania warunków osiągniętego 8 czerwca 1953 r. w Panmundżonie porozumienia w sprawie jeńców, Stany Zjednoczone, działając w imieniu dowództwa Narodów Zjednoczonych, wręczyły 9 czerwca br. rządom Szwecji, Szwajcarii, Polski, Czechosłowacji i Indii, za pośrednictwem ich przedstawicielstw dyplomatycznych w Waszyngtonie, memorandum z zapytaniem, czy rządy te zgadzają się wejść w skład komisji repatriacyjnej państw neutralnych, której utworzenie przewiduje wspomniane porozumienie".

Departament Stanu USA przekazał prasie tekst memorandum w celu jego opublikowania.

List Marszałka K. Rokossowskiego do zespołu „Żołnierza Wolności"

Do zespołu redakcyjnego
Centralnego Organu Ministerstwa Obrony Narodowej
„Żołnierza Wolności".

Dnia 12 czerwca 1943 r. na bratniej ziemi radzieckiej, w obozie sieleckim, ukazał się pierwszy numer gazety wojskowej „Żołnierz Wolności" — organ 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Od tego czasu upłynęło 10 lat. Wraz z rozwojem Wojska Polskiego, rozwijała się również jego pierwsza wojskowa gazeta, będąca obecnie Centralnym Organem Ministerstwa Obrony Narodowej.

„Żołnierz Wolności" dobrze służył sprawie wojskowego i politycznego wychowania nowego żołnierza polskiego, oddanego wielkiej idei narodowego i społecznego wyzwolenia ludu polskiego.

Gazeta wojskowa wiernie towarzyszyła żołnierzowi polskiemu na całym szlaku bojowym, dodawała mu otuchy w dniach walki, głosiła mu prawdę o nowej Polsce niepodległej i ludowej, zaszczepiała mu idee przyjaźni i braterstwa z żołnierzami Armii Radzieckiej, pogłębiała w nim miłość i wdzięczność do Generalissimusa Stalina, wielkiego przyjaciela i nauczyciela Wojska Polskiego, wychowywała żołnierza w duchu oddania władzy ludowej i Partii — organizatorce i wychowawczyni naszych Sił Zbrojnych i Wielkiemu Budowniczemu Polski Ludowej Bolesławowi Bierutowi.

W okresie powojennym gazeta „Żołnierz Wolności" godnie kontynuuje swe tradycje. Związana z życiem wojska stanowi poważny oręż umacniania siły i zwartości naszych Sił Zbrojnych; uogólnia doświadczenie w pracy szkoleniowej i wychowawczej poszczególnych dowódców, aparatu partyjno-politycznego, organizacji partyjnych i ZMP-owskich, wychowuje żołnierzy na postępowych tradycjach bojowych Wojska Polskiego, walczy z niedociągnięciami w pracy szkoleniowej i polityczno - wychowawczej.

W dniu 10-lecia „Żołnierza Wolności" życzę całemu zespołowi redakcyjnemu, wszystkim współpracownikom i korespondentom dalszych sukcesów w pracy. Podnoście poziom Centralnego Organu Wojska, zbliżajcie go jeszcze bardziej do wojskowego czytelnika, mobilizujcie żołnierzy do ofiarnej służby i szkolenia, pogłębiajcie wśród nich braterstwo broni i idei z Armią Radziecką, służcie wiernie i sumiennie wielkiej sprawie nieustannego podnoszenia zdolności bojowej Ludowego Wojska Polskiego — czujnej straży pokoju, naszych dzisiejszych osiągnięć i pięknego socjalistycznego jutra.

Minister Obrony Narodowej
Konstanty ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Załoga kopalni „Boże Dary" wykonała plan półroczny

W godzinach południowych 11 bm. załoga kopalni „Boże Dary" druga po górnikach „Gottwalda" wykonała półroczne zadania wydobywcze. Nie zmniejszając tempa walki o realizację zobowiązań długookresowych, załoga tej kopalni postanowiła do końca miesiąca wydobyć dalsze dziesiątki tysięcy ton węgla ponad plan czerwcowy.

Dążąc do zapewnienia sobie nadwyżek wydobywczych także w przyszłych miesiącach, górnicy tej kopalni pod koniec kwietnia br. oddali do ruchu nowy poziom wydobywczy, a w maju br. wykonali 115,7 proc. planu robót przygotowawczych. (PAP)

Przygotowania do prac wykończeniowych w bocznych skrzydłach Pałacu Kultury i Nauki

(f) Montaż stalowej konstrukcji części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina postępuje naprzód zgodnie z harmonogramami.

Przy budowie skrzydeł bocznych Pałacu — Pałacu Młodzieży, Muzeum Przemysłu i Techniki oraz przy skrzydle, w którym znajdzie pomieszczenie teatr dramatyczny, w końcowym stadium znajdują się roboty murarskie. Obecnie wewnątrz tych budynków prowadzi się przygotowania do prac wykończeniowych. Zespoły robocze tynkują ściany, zakładają przewody centralnego ogrzewania i kanalizacyjne oraz przygotowują glazurowe płyty do wykładania ścian basenu pływackiego. (PAP).

Pierwszy transport krzyworoskiej rudy dla wielkich pieców huty im. Bolesława Bieruta

(f) Rejon wielkich pieców potężnego obiektu planu 6-letniego — huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie jest obecnie w końcowym etapie prac budowlano-montażowych.

Z centralnego składowiska rudy pochodzącej z dostaw radzieckich nadszedł już pierwszy transport rudy dla wielkich pieców huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

Gdy nadeszła wiadomość, że ruda krzyworoska jest już w drodze z centralnego składowiska, nie był jeszcze wykonany wykop długości 1 km. potrzebny w celu doprowadzenia kabla. Kabel ten umożliwić ma oświetlenie urządzeń kolejowych na trasie dowozu rudy, urządzeń magazynowych itp. Zadanie to trzeba było wykonać natychmiast. Na apel podstawowej organizacji partyjnej, w ciągu bardzo krótkiego czasu stanęło do pracy ok. 800 aktywistów partyjnych, związkowych i młodzieżowych z wielu zakładów pracy w Częstochowie. Wykonali oni wykop w ciągu dwóch i pół godziny.

W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze transporty radzieckiej rudy, z której wytopiona będzie w hucie im. Bolesława Bieruta pierwsza surówka. W tych dniach oczekiwane są również pierwsze transporty koksu i kamienia wapiennego.

(PAP)

W trosce o szybkie i sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej

Uchwała Prezydium Rządu

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

(f) Prezydium Rządu podjęło ostatnio Uchwałę w sprawie przygotowania i przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej. Uchwała ta precyzuje zadania kampanii żniwno-omłotowej i nakłada określone obowiązki na odpowiednie ministerstwa, urzędy i instytucje, oraz na rady narodowe.

„Sprawa należytego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej — głosi Uchwała — ma decydujące znaczenie dla rozwoju produkcji rolnej i dla całej gospodarki narodowej. Od jej wyniku zależy zaopatrzenie klasy robotniczej i ludności miejskiej w środki spożywcze, rozwijającej się hodowli w paszę i przemysłu w surowce.

Kampania żniwno-omłotowa jest wielkim zagadnieniem gospodarczo-politycznym — wymaga maksymalnego wysiłku całego aparatu państwowego oraz pełnej mobilizacji mas pracujących wsi, służby rolnej i aktywu społecznego.

Głównymi zadaniami w okresie bieżącej kampanii żniwno-omłotowej są: dokonanie zbioru przy wykorzystaniu każdej sprzyjającej chwili w jak najkrótszym terminie, zebranie ziarna jak najlepszej jakości bez strat i przygotowanie nasion do siewu. Terminowe i sprawne wykonanie omłotów przyczyni się do wykonania przez patriotyczną wieś obowiązków względem Państwa.

Doświadczenia ubiegłego roku wskazują, że główną przyczyną strat jest niedostateczna organizacja kampanii. Dlatego w roku bieżącym należy zabezpieczyć takie przygotowanie organizacyjne, które by zagwarantowało sprawne dokonanie sprzętu zbóż i omłotów. Szczególnie ważna jest organizacja prac w PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Jednocześnie w okresie kampanii żniwno-omłotowej należy dokładnie i terminowo dokonywać tych wszystkich zabiegów, które mają znaczenie dla przyszłych plonów, jak np. wapnowanie ściernisk, wykonywanie podorywek itp.

Specjalne znaczenie posiada w bieżącym roku dokonanie zasiewów poplonów bezpośrednio po sprzęcie i na jak największych obszarach.

Szczególną troską i opieką należy otoczyć w tegorocznej kampanii spółdzielnie produkcyjne, przede wszystkim te, które po raz pierwszy przystąpią do zespołowych zbiorów".

Przygotowanie organizacyjne kampanii

Dla operatywnego kierownictwa kampanią żniwno-omłotową oraz koordynacji wszystkich spraw, związanych z wykonaniem Uchwały, Prezydium Rządu powołało Centralną Komisję. Prezydia rad narodowych, które są odpowiedzialne za całokształt przygotowań oraz przebieg żniw i omłotów na terenie ich działalności również powołają specjalne komisje, na czele których stanie przewodniczący prezydium rady narodowej.

Uchwała zobowiązuje oddziały rolnictwa i leśnictwa prezydiów rad narodowych, aby pod kierownictwem tych komisji zestawiły i skoordynowały plany prac żniwnych i prac omłotowych, mając na celu zapewnienie odpowiedniej siły roboczej do przeprowadzenia prac żniwnych, właściwe przygotowanie i wykorzystanie wszystkich maszyn żniwno-omłotowych, zaopatrzenie rolnictwa w materiały pędne, części zamienne i inne artykuły, jak sznurek, płótno itp., właściwe zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, stałą kontrolę przygotowań do kampanii i kontrolę przebiegu prac.

Prezydium Rządu kładzie duży nacisk na organizację omłotów. Uchwała poleca ustalić harmonogramy omłotów (marszruty agregatów) z maksymalnym zastosowaniem agregatów omłotowych o napędzie elektrycznym. Dla zabezpieczenia należytego tempa przebiegu omłotów należy — jak to stwierdza Uchwała — uruchomić od początku akcji wszystkie agregaty, nie wyłączając agregatów prywatnych i kieratów.

Sprawy należytego przygotowania i właściwej organizacji prac żniwno-omłotowych będą szeroko omawiane na gminnych naradach aktywu gromadzkiego, a następnie na zebraniach gromadzkich; POM-y zorganizują specjalne posiedzenia rad społecznych, a niezwłocznie po nich odbędą się narady produkcyjne w spółdzielniach.

Dużą wagę przywiązuje Uchwała do rozwoju ruchu współzawodnictwa w pracach żniwno-omłotowych. Stanowi ono bowiem poważny czynnik w mobilizacji chłopów do dokonania zbiorów w odpowiednich terminach, uniknięcia strat, wykonania na jak największych obszarach podorywek i siewu poplonów oraz dokonania omłotów rychło po sprzęcie. Rozwijająca się inicjatywa mas chłopskich powinna być otoczona wszechstronną opieką.

Przygotowanie sprzętu i pomieszczeń

Uchwała zobowiązuje ministerstwa Rolnictwa i PGR, Techniczną Obsługę Rolnictwa i ośrodki maszynowe, aby zabezpieczyły wprowadzenie do akcji zaplanowanej ilości maszyn i sprzętu, który powinien być w pełni przygotowany najpóźniej do 1 lipca br.

Ważną sprawą jest również przygotowanie odpowiednich pomieszczeń dla przechowywania zbiorów oraz spichrzy i magazynów, w których powinna być do 1 lipca przeprowadzona dezynfekcja, dezynsekcja i odszczurzanie.

Gospodarstwa państwowe i spółdzielnie produkcyjne — jak podkreśla Uchwała — powinny zorganizować wzmocnioną ochronę stert, stodół, magazynów i składów paliwa, zaopatrzyć gospodarstwa w niezbędne urządzenia przeciwpożarowe.

Zaopatrzenie

W związku z niezadowalającym przebiegiem zaopatrzenia w niektóre części zamienne i materiały, Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, urzędy, instytucje gospodarcze do przyśpieszenia dostawy maszyn, narzędzi i innych artykułów, niezbędnych do przeprowadzenia kampanii żniwno - omłotowej. Wszystkie zaplanowane dostawy powinny być ukończone do 30 czerwca br. Jednocześnie Uchwała wzywa PGR-y i ośrodki maszynowe, aby w kampanii żniwno - omłotowej przestrzegały zasad gospodarności i oszczędności, ekonomicznie wykorzystywały maszyny i sprzęt, aby szczególną uwagę zwróciły na maksymalną oszczędność paliwa.

Uchwała podkreśla, również, że do 25 czerwca br. gminne spółdzielnie powinny być odpowiednio zaopatrzone przede wszystkim w narzędzia i materiały potrzebne do przeprowadzenia żniw i omłotów. Na czas żniw ustalone będą najbardziej dogodne dla chłopów godziny sprzedaży.

Przygotowanie kadr technicznych

Dla zapewnienia pełnego wykorzystania maszyn, Uchwała poleca zabezpieczyć odpowiednio liczebną i dobrze przygotowaną obsługę. PGR-y i POM-y mają obowiązek przeszkolić brygady w zakresie agregatowania i obsługi maszyn żniwno-omłotowych, przygotować specjalną obsługę techniczną dla kombajnów i suszarni przewoźnych do zboża, zapewnić odpowiednią liczbę mechaników objazdowych dla przeprowadzenia doraźnych remontów.

Zabezpieczenie siewu poplonów

W dalszej części Uchwały, Prezydium Rządu omawia ważność przeprowadzenia wszystkich prac na odpowiednim poziomie agrotechnicznym — wykonania planów siewu poplonów, przeprowadzenia podorywek i wczesnego przygotowania ziarna do jesiennej kampanii siewnej.

Siewy poplonów na całym obszarze zaplanowanym powinny być przeprowadzone w ciągu 5 dni od chwili ukończenia kośby i nie później niż do końca lipca, a podorywki — w ciągu 2 dni po skoszeniu zboża na jak największym obszarze.

W walce o wysoki poziom agrotechniki Uchwała zaleca korzystanie ze wskazań instytutów i zakładów naukowych, czerpanie przykładu z przodujących gospodarstw państwowych i spółdzielni produkcyjnych. Należy popularyzować i szeroko wprowadzać do praktyki osiągnięcia nauki radzieckiej.

Zadania spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów

Sprawne wykonanie zadań w kampanii żniwno-omłotowej wymaga pełnej mobilizacji członków spółdzielni produkcyjnych i ich rodzin. Dla zabezpieczenia dobrego wykonania żniw i omłotów Uchwała Prezydium Rządu zaleca spółdzielniom produkcyjnym przede wszystkim należycie opracować plany kampanii, zapewnić terminowe odstawy zbóż dla Państwa i całkowite uregulowanie należności za pracę POM, zabezpieczyć wydzielenie funduszów siewnych i należycie przygotować materiał siewny zbóż ozimych, nie później niż do 5 września, utworzyć brygady omłotowe, które w dużych spółdzielniach należy wydzielić z brygad polowych oraz zorganizować przedszkola, żłobki i dziecińce, w celu umożliwienia jak najliczniejszego udziału kobiet w pracach żniwno-omłotowych.

„Sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej — stwierdza Uchwała — winno stać się czynnikiem oddziaływającym na sąsiadujących ze spółdzielnią chłopów indywidualnych, winno przekonać i przyciągnąć nowe tysiące chłopów pracujących do gospodarki zespołowej".

Na czoło zadań PGR-ów w okresie przygotowań do kampanii Prezydium Rządu wysuwa w Uchwale opracowanie szczegółowych planów dla każdego zespołu i gospodarstwa, a następnie zapoznanie z nimi wszystkich robotników i pracowników PGR na naradach produkcyjnych.

Uchwała akcentuje zadanie dostarczenia przez PGR-y w wyznaczonych terminach kwalifikowanych nasion siewnych zbóż. W związku z tym PGR-y powinny przeprowadzić do 25 sierpnia br. omłoty wszystkich zbiorów zbóż ozimych, a przede wszystkim kwalifikowanych.

25 czerwca — dniem gotowości do kampanii

Kładąc nacisk na obowiązek systematycznego przeprowadzania przez komisje przy prezydiach rad narodowych kontroli przygotowań do żniw i omłotów, Prezydium Rządu ustaliło dzień 25 czerwca br. jako dzień gotowości do sprawnego przeprowadzenia kampanii. W dniu tym komisje rolnictwa i leśnictwa rad narodowych przy współudziale aktywu politycznego i gospodarczego przeprowadzą dokładną kontrolę państwowych i gminnych ośrodków maszynowych, warsztatów TOR, państwowych gospodarstw rolnych, GS i PZGS. (PAP)

Najlepsza budowa w kraju wzywa do współzawodnictwa w upowszechnianiu zespołowych metod pracy i szkoleniu fachowców

WARSZAWA (Obsł. wł.). Od dnia 12 czerwca załoga budowy kliniki chirurgicznej w Warszawie przy ul. Lindleya rozpoczyna pracę według nowych norm. W tym samym dniu na budowie zwiększy się liczba zespołów — cała załoga będzie pracowała zespołowo. Tak postanowili robotnicy i kierownictwo, wzywając równocześnie wszystkie budowy w kraju do współzawodnictwa w jak najszerszym upowszechnianiu zespołowych metod pracy.

Przejście całej załogi na zespołowe metody pracy (dotychczas obejmowały one około 85 procent robotników) wymaga od kierownictwa sprężystej organizacji budowy, gwarancji zapewnienia załodze zarówno frontu robót, jak i pełnego zaopatrzenia materiałowego.

Jak sobie z tymi problemami radzi kierownictwo budowy na Lindleya, informuje nas kierownik Betlejewski.

— Włączyliśmy do naszych zobowiązań — oświadcza — zarówno projektantów, jak i nadzór, i Zjednoczenie, i Centralny Zarząd. Wyjaśniliśmy im, że w realizacji naszych zobowiązań mają poważny udział. Zobowiązania podjęli więc i oni.

*

Gdy przejść po budowie i porozmawiać z robotnikami o nowych normach, o uporządkowaniu systemu norm i płac, powtarzają się oświadczenia stwierdzające, że nowe normy pozwalają lepiej pracować i osiągać słuszniejszy zarobek.

— Przed tym na tej samej robocie każdy równo zarabiał — mówi mistrz betoniarski Władysław Gawin — i ten co miał 3, i ten co miał 5 grupę. Teraz każdy będzie robił to, co odpowiada jego kwalifikacjom. No i tych, którzy mało umieją, nie trzeba już będzie namawiać, żeby się uczyli. Sami zobaczą, że to się opłaca.

Potwierdza ten fakt choćby przykład Stanisława Gada z tej samej budowy. 6 lat przepracował Gad w budownictwie, jako robotnik placowy oraz w transporcie.

— Ale — jak mówi — chciał się nauczyć zawodu, móc awansować. I oto obecnie przechodzi teoretyczny kurs dla podręcznych murarskich i kurs praktyczny pod kierunkiem murarza Nowackiego.

Na jednym z murów kładzie cegły mistrz swego dzieła Korwacki. Raz po raz zerka naprzeciw, gdzie pracuje jego dawny uczeń — dziś murarz całą gębą Stanisław Piast.

A Stasio — jak tego chłopca nazywają — uczy już następnych podręcznych, dalej przekazuje nabytą wiedzę.

*

W pomieszczeniu kierownictwa budowy przy ul. Lindleya 4 (BW-4) na honorowym miejscu zwraca uwagę sztandar przechodni dla najlepszej budowy w kraju. Obok sztandaru 3 proporczyki otrzymane za pierwsze miejsce we współzawodnictwie w ramach Zjednoczenia: najlepszej budowy, najlepszej brygady ciesielskiej i najlepszej brygady betoniarskiej.

Słowem: przodująca budowa, najlepsza w kraju. Nic więc dziwnego, że stąd popłynęło wezwanie do współzawodnictwa, rzucone wszystkim załogom budowlanym.

Zobowiązanie obejmuje pełne uzespołowienie robót na budowie, wykonanie planu czerwcowego w 120 procentach, w oparciu o pracę na nowych normach, zaoszczędzenie 6.700 sztuk cegły przez walkę ze stłuczką i marnotrawstwem, zaoszczędzenie 8 metrów sześciennych drewna przy robotach ciesielskich w wyniku wykorzystania starego drewna i odpadów, międzyfazowe, bezusterkowe przekazywanie robót przez poszczególne brygady i wreszcie wyszkolenie do dnia 22 lipca 15 podręcznych na murarzy.

*

Kończy się dzień pracy. Od jutra załoga przystąpi do pracy według nowych norm. Z nowymi, słusznymi normami, w zespołowej pracy, w oparciu o przodujące radzieckie metody, walczyć będzie nadal o utrzymanie zaszczytnej pozycji przodującej w Polsce budowy.

(l. i.)

Tow. Togliatti głosuje

Wódz ludu włoskiego, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch, towarzysz Palmiro Togliatti składa głos w jednym z lokali wyborczych w Rzymie. Foto CAF

Zakończenie obrad Światowego Kongresu Kobiet

Wybór władz ŚDFK

(f) KOPENHAGA (PAP). Dnia 10 bm. na końcowym posiedzeniu Kongresu, które trwało do późnych godzin nocnych, przewodnicząca obrad M. Rossi (Włochy) odczytała liczne depesze z pozdrowieniami dla Kongresu od kobiet Urugwaju, USA, Paragwaju, Szwajcarii, Chile, Anglii, Kanady, Syjamu i innych krajów.

Ze sprawozdania Komisji Mandatowej wynika, że w Kongresie uczestniczyły 1.763 przedstawicielki 67 krajów.

Prasę reprezentowało 45 korespondentów 16 państw.

Kongres jednomyślnie uchwalił Deklarację Praw Kobiet, rezolucję aprobującą działalność Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet (ŚDFK) oraz apel do kobiet wszystkich krajów. *(Streszczenia uchwał podajemy na str. 2).*

Następnie Kongres dokonał wyboru naczelnych władz ŚDFK. W skład Rady Federacji weszły przedstawicielki organizacji ŚDFK z 66 krajów. Wybrano również Komitet Wykonawczy ŚDFK. Przewodnicząca wybrana została Eugenia Cotton, a wiceprzewodniczącymi — przedstawicielki organizacji kobiecych Anglii, Węgier, Niemiec, Egiptu, Indii, Hiszpanii, Włoch, Chin, Nigerii, USA, ZSRR, Szwecji i Japonii. Sekretarzem generalnym ŚDFK została Marie-Claude Vaillant-Couturier.

Na przedpołudniowym posiedzeniu na wniosek delegacji angielskiej, Kongres jednomyślnie uchwalił rezolucję protestacyjną przeciwko odmowie rządu duńskiego wydania wiz delegatkom Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej oraz Malajów.

Uczestniczki Kongresu wysłuchały nagranych na taśmie przemówień przedstawicielek delegacji koreańskiej, malajskiej i wietnamskiej.

Kongres jednomyślnie postanowił wysłać depeszę z pozdrowieniami do delegacji kobiet wymienionych wyżej krajów.

Przekształcenie przedstawicielstw dyplomatycznych ZSRR i Austrii w ambasady

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący komunikat: Rząd radziecki i rząd austriacki uzgodniły sprawę przekształcenia przedstawicielstwa dyplomatycznego ZSRR w Austrii i przedstawicielstwa dyplomatycznego Austrii w ZSRR w ambasady i mianowania ambasadorów.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii I. I. Iljiczewa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Austrii.

Destylacja wody i spawanie przy pomocy promieni słonecznych

(f) MOSKWA (PAP). W roku ubiegłym zespół pracowników laboratorium heliotechnicznego przy Instytucie Energetycznym Akademii Nauk ZSRR przeprowadził z powodzeniem szereg badań, które mogą mieć duże znaczenie praktyczne dla południowych, słonecznych okręgów ZSRR.

Tak np. uczeni opracowali konstrukcję heliodestylatora — aparatu przetwarzającego słoną wodę w wodę do picia. Wydajność tego aparatu wynosi 1.000 litrów dziennie. Skonstruowanie oszczędnego heliodestylatora umożliwiło opracowanie projektu wodopoju w pustyni Kara-Kum, w celu zaopatrzenia w wodę stad owiec.

Posługując się energią słoneczną otrzymano sztuczny lód. Pomyślne wyniki dały próby wytopu i spawania metali przy pomocy promieni słonecznych.

Bardzo interesująco przedstawia się opracowana i wypróbowana w laboratorium „kuchnia słoneczna" do indywidualnego użytku. Kuchnia zaopatrzona jest we wklęsłe zwierciadło o średnicy 1 metra, skupiające promienie słoneczne i skierowujące je na naczynia. Podobne urządzenia można również zainstalować w łaźniach, pralniach itp.

Mianowanie ambasadora PRL w Mongolskiej Republice Ludowej

(f) Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego PRL w ZSRR Wacława Lewikowskiego Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym PRL w Mongolskiej Republice Ludowej z siedzibą w Moskwie.

Wybitni muzycy radzieccy przybyli do Polski

(f) 11 bm. na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyli do Warszawy wybitni muzycy radzieccy, laureaci Nagród Stalinowskich — dyrygent Kiryło Kondraszyn oraz pianistka i kompozytorka Tatiana Nikołajewa.

DZIŚ W NUMERZE:

ZOFIA ARTYMOWSKA: Watykan przegrał wybory.

INŻ. R. FIDELSKI, wiceminister Przemysłu Maszynowego: O właściwą organizację brygad w przemyśle maszynowym

WITOLD KUCZYŃSKI: Siła przykładu

J. STAREC: Tydzień na arenie świata

MONIKA WARNEŃSKA: Wiosna opolska

Kryzys rządowy we Francji trwa

(f) PARYŻ (PAP). Wobec nie uzyskania przez przywódcę MRP, Georges Bidault inwestytury w Zgromadzeniu Narodowym, prezydent Auriol zwrócił się z propozycją sformowania nowego gabinetu do przywódcy UDSR Rene Plevena. Pleven odpowiedział odmownie. Następnie prezydent Auriol zaproponował utworzenie rządu Antoine Pinay'owi (partia niezależnych), który również odpowiedział odmownie.

W późnych godzinach wieczornych prezydent zwrócił się z kolei z propozycją utworzenia rządu do radykała Andre Marie. Marie udzieli odpowiedzi prezydentowi w piątek 12 bm.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie w dniu 11 bm. donosi, że w ciągu dnia ub. na froncie nie zaszły żadne istotne zmiany.

Oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły 3 i uszkodziły 2 samoloty nieprzyjacielskie.

Na marginesie

Zbytni pośpiech

W gabinecie prywatnym De Gasperiego panował nastrój niezwykle ponury. Włoski „mąż opatrznościowy" utkwiwszy wzrok w sufit rozmyślał nad doznaną klęską wyborczą. Na nic się zdały wszystkie świństwa z „premią większościową". Nie pomogły głosy opłacone bułkami i chlebem. Na próżno zwinne siostrzyczki zakonne rozwinęły niezwykłą ruchliwość pod hasłem: „Której z nas uda się oddać więcej głosów".

Nie uratowały sytuacji ani głosy wariatów, ani głosy ściągniętych siłą ciężko chorych, dla których, jak się okazało, głosowanie było ostatnią czynnością w życiu...

De Gasperi zdawał się być coraz bardziej przygnębiony. I wtedy to właśnie zakomunikowano mu, że nadeszła owa depesza. Z roztargnieniem rozpieczętował ją i zaczął czytać:

„Jestem bardzo rad, że naród włoski dał panu dowód zaufania za pana dotychczasową pracę... Proszę więc przyjąć moje najserdeczniejsze gratulacje

Konrad Adenauer"

Treść depeszy dopełniła kielicha goryczy. Biedny Konrad zbytnio zaufał umiejętnościom robienia wyborów przez De Gasperiego i nieopatrznie wysłał depeszę, nie znając jeszcze pełnych wyników.

Jednakże, mimo wszystko, należało na depeszę odpowiedzieć. I przygnębiony De Gasperi napisał telegram prawdopodobnie następującej treści:

„Za gratulacje serdecznie dziękuję. Niezmiernie się cieszę dowiadując się z pańskich ust o zaufaniu, jakim mnie obdarza mój naród. Niewątpliwie do moich sukcesów przyczyniła się nasza wspólna, „europejska" działalność, której pan i pański Wehrmacht jesteście duszą i motorem. Radość moją potęguje fakt, że — co jest rzeczą powszechnie znaną — również i pana naród darzy szczególną miłością.

Wdzięczny Alcide De Gasperi".

Wł.

Masy pracujące Włoch z entuzjazmem powitały zwycięstwa wyborcze sił lewicy

Radosne manifestacje i zabawy ludowe w całym kraju

(f) RZYM (PAP). W całych Włoszech powitano wyniki wyborów parlamentarnych potężnymi i radosnymi manifestacjami ludowymi.

Mieszkańcy Rzymu formalnie oblegali kioski z gazetami, rozchwytując wydania nadzwyczajne dzienników „Unita" i „Avanti", które donosiły, że machinacje rządu z oszukańczą ordynacją poniosły fiasko.

Wieczorem dnia 10 bm. odbyły się we wszystkich dzielnicach stolicy Włoch zabawy ludowe z udziałem przywódców partii komunistycznej. Tysiące robotników i ludzi pracy śpiewały i tańczyły na ulicach aż do późnej nocy.

Setki rodzin robotniczych wyległy na udekorowany czerwonymi sztandarami plac dei Rienzi, na którym odbyła się zabawa ludowa.

W dzielnicy Trionvale licznie zgromadzeni obywatele wysłuchali przemówienia księdza Gaggero, potępionego niedawno przez Watykan za czynny udział w ruchu obrońców pokoju.

W ciągu wieczora 10 bm. wielu mieszkańców Rzymu wstąpiło do partii komunistycznej.

W Mediolanie setki mieszkańców zgromadzonych przed gmachami dzienników „Unita" i „Avanti" z ogromną radością powitały wiadomość, że większościowa ordynacja wyborcza nie znajdzie zastosowania. Zatrzymywały się tramwaje a pasażerowie oraz konduktorzy wychodzili, by poinformować się szczegółowo o wynikach wyborów.

Komuniści Wenecji zebrali się w lokalach organizacji partyjnej, udekorowanych czerwonymi sztandarami. Siedziby komitetów partyjnych były iluminowane, a w pobliżu tańczyły rozradowane tłumy przy dźwiękach improwizowanych orkiestr. W Wenecji partie komunistyczna i socjalistyczna zyskały 30 tys. głosów w porównaniu z r. 1948; podczas gdy blok rządowy stracił 42 tys. głosów.

W Bolonii wiele domów udekorowano sztandarami czerwonymi i narodowymi.

W mieście Forli wiadomość o zwycięstwie podał rozentuzjazmowanym tłumom zebranym przed siedzibą partii komunistycznej deputowany komunistyczny Pajetta.

W Ferrarze ludzie pracy pojawili się w fabrykach i na ulicach z czerwonymi kwiatami w klapach marynarek.

W Massa Lombarda, prowincji Romana odbyły się wiece ludowe.

Gdy wieść o zwycięstwie dotarła do Turynu, ludzie pracy zamanifestowali swój entuzjazm na ulicach i przed bramami zakładów przemysłowych. Ludzie nieznajomi ściskali się, kobiety płakały z radości. Wieczorem odbyły się wielkie manifestacje.

Radosne manifestacje ludowe miały miejsce również w Genui, gdzie w wielu domach wywieszono czerwone sztandary.

We Florencji wiadomość o zwycięstwie wywołała niebywałą radość ludności. Na wszystkich ważniejszych zakładach przemysłowych miasta robotnicy wywiesili czerwone sztandary.

W Neapolu w fabrykach, w urzędach, w dzielnicach robotniczych ludzie pracy, dowiedziawszy się o zwycięstwie wyborczym bloku lewicowego, wylegli na ulice i manifestowali radośnie.

Historia naszego kraju nie zna tak potężnego bloku sił demokratycznych — stwierdza „Unita"

(f) RZYM (PAP). Komentując wyniki wyborów parlamentarnych, demokratyczna prasa włoska ocenia je jako wielkie zwycięstwo sił ludowych.

Historyczne znaczenie wyborów w dniu 7 czerwca — stwierdza „Unita" — polega na tym, że naród włoski przekreślił ordynację wyborczą De Gasperiego i Scelby. Naród potępił politykę wymierzoną przeciwko podstawom ustroju demokratycznego i konstytucji.

Dnia 7 czerwca — kontynuuje dziennik — polityka antykomunizmu poniosła klęskę. Partia komunistyczna uzyskała przeszło 6 milionów głosów, zwiększając liczbę swych wyborców. Partia komunistyczna okazała się siłą kroczącą zwycięsko, nieubłaganie naprzód. Partia socjalistyczna, nieustannie atakowana za zawarcie paktu jedności działania z komunistami, dokonała wielkiego skoku naprzód. Cała opozycja demokratyczna uzyskała 10 milionów głosów. Historia naszego kraju — podkreśla „Unita" — nie zna tak potężnego bloku sił demokratycznych. Partia chrześcijańsko - demokratyczna, mimo że stoi u władzy, mimo wszystkich oszustw, straciła prawie 2 miliony głosów.

Deklaracja Pietro Nenniego

Przywódca Socjalistycznej Partii Włoch Pietro Nenni stwierdza na łamach dziennika „Avanti":

Najgroźniejsze skutki bankructwa oszukańczej ordynacji wyborczej spadły właśnie na tzw. małe partie (dotyczy to szczególnie partii socjaldemokratycznej), które popierały ustawę Scelby i usiłowały wcielić ją w życie. Jeśli chodzi o partię chrześcijańsko - demokratyczną, która poniosła sromotną klęskę, to praktycznie została ona izolowana.

Wybory — stwierdza Nenni — otwarły drogę do utworzenia nowej większości. Uczyniony został wielki krok naprzód i partia nasza może się czuć zadowolona. Wnieśliśmy poważny wkład w dzieło zwycięstwa. Nasz bezpośredni wróg — partia socjaldemokratyczna, jest niemal całkowicie rozbity.

*

Wszystkie włoskie organizacje demokratyczne z ogromnym zadowoleniem powitały sukces sił ludowych w wyborach do parlamentu. Sekretariat włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy opublikował komunikat, w którym dziękuje ludziom pracy za zademonstrowaną w dniu 7 czerwca dojrzałość polityczną. Sekretariat serdecznie pozdrawia ludzi pracy — chrześcijańskich demokratów, socjaldemokratów, członków partii republikańskiej i liberalnej, którzy zjednoczyli się w czasie wyborów z siłami demokracji i postępu. Sekretariat Konfederacji wzywa ich do wstępowania do związków zawodowych, zrzeszonych w Konfederacji, gdzie zostaną powitani jak bracia.

Kierownictwo Krajowego Zrzeszenia Partyzantów Włoskich zwróciło się z odezwą do narodu włoskiego. Odezwa stwierdza m. in.: Podzielając radość narodu włoskiego, uczestnicy włoskiego ruchu oporu wzywają tych, którzy skuszeni obietnicami lub zaślepieni iluzjami poszli za partią klerykalną w jej awanturze, do zjednoczenia się z siłami antyfaszystowskimi, by wspólnie bronić konstytucji, niezawisłości narodowej i pokoju.

Smętne wyznania sprzymierzeńców chadecji

Po zakończeniu wyborów przywódcy sprzymierzonych z chadecją partii złożyli bardzo pesymistyczne oświadczenia. Przywódca socjaldemokratów Saragat żali się na łamach dziennika „Giustizia" z powodu „gorzkiej porażki" swej partii. Dziennik „Paese Sera" donosi, że minister handlu zagranicznego La Malfa, należący do partii republikańskiej oświadczył: „My, republikanie, ponieśliśmy porażkę i nic na to nie poradzimy. W parlamencie będziemy jedynie widzami".

Prorządowy dziennik „Corriere della Sera", rozgoryczony klęską, poniesioną przez chadecję i jej sprzymierzeńców, zrzuca winę za tę klęskę na... wyborców, zarzucając im „brak wyrobienia politycznego". Organ rządowy „Giornale d'Italia" szuka winnych porażki w sprzymierzeńcach chadecji (partii radykalnej, republikańskiej i socjaldemokratycznej). Dziennik twierdzi, iż partie te „nie umiały wpłynąć na masy wyborców".

Niezadowolenie i rozczarowanie prasy amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska zdradza wyraźne niezadowolenie z wyników wyborów parlamentarnych we Włoszech. „New York Herald Tribune" określa wyniki wyborów włoskich jako „rozczarowanie". Wybory — stwierdza dziennik — „nie spełniły nadziei..." „New York Times" pociesza się, że aczkolwiek wybory „przyniosły rozczarowanie, to jednak mogło być gorzej". Zdaniem dziennika, „stało się źle, że grupa De Gasperiego nie uzyskała zwycięstwa w Izbie Posłów", mimo że—jak twierdzi dziennik — „De Gasperi na zwycięstwo takie zasługiwał..." „New York Times" uważa, że „największym winowajcą (klęski chadecji)... jest obywatel włoski, który okazał się niewdzięczny..."

*

BERLIN (PAP). Zachodnioniemiecka agencja DPA w korespondencji z Rzymu zaznacza: „Amerykańskie koła dyplomatyczne zastanawiają się obecnie, jaki był pożytek z 3,4 miliarda dolarów, które USA postawiły Włochom do dyspozycji po drugiej wojnie światowej w gotówce i towarach. W kołach tych panuje szczególne rozczarowanie z powodu słabego przywiązania Włoch do demokracji..." (tzn. do polityki bloku atlantyckiego).

Agencja podkreśla, że „wyniki wyborów zupełnie nie odpowiadają... zapewnieniom, składanym wobec Amerykanów przez czołowych przywódców rządu włoskiego".

Prasa angielska podkreśla klęskę De Gasperiego i sukces lewicy

LONDYN (PAP). Prasa angielska poświęca liczne artykuły i korespondencje rezultatom wyborów we Włoszech.

„Times" w korespondencji z Rzymu podkreśla, że chrześcijańska demokracja zmniejszyła swój stan posiadania. Co więcej — pisze dziennik — chadecja straciła swój prestiż. „Times" komentuje wybory jako oznakę, że naród włoski nie popiera również polityki zagranicznej De Gasperiego. Dziennik ten zapowiada, że sprawa ratyfikacji układu o armii europejskiej napotka obecnie poważne trudności. Nie można teraz uważać problemu tego za rozwiązany, jak to przypuszczano przed wyborami.

„Manchester Guardian" w korespondencji z Rzymu pisze, że pierwszym wnioskiem, jaki nasuwa się przy analizie wyborów we Włoszech — jest stwierdzenie, że rezultaty wyborów są sukcesem komunistów. Korespondent podkreśla, że największe rozczarowanie i gorycz przeżywają koła amerykańskie w Rzymie. Następnie „Manchester Guardian" zwraca uwagę na ferment, jaki się tworzy w łonie chadecji oraz w stosunkach między chadecją a jej sojusznikami w wyniku klęski wyborczej. Dziennik wyraża wątpliwość, czy w nowej sytuacji uda się De Gasperiemu utrzymać koalicję rządową na dotychczasowej bazie. Sprzymierzeńcy chadecji widzą bowiem, że z powodu sojuszu z chadecją tracą wpływy w społeczeństwie. Nie jest wykluczone, że w obecnej sytuacji wygodniej im będzie przejść do opozycji przeciwko De Gasperiemu — pisze „Manchester Guardian".

*

SZTOKHOLM (PAP). W komentarzach na temat wyborów we Włoszech dzienniki szwedzkie podkreślają, że De Gasperi i jego sojusznicy ponieśli klęskę.

Wyniki wyborów — stwierdza dziennik „Stockholms Tidningen" — spowodowały poważną utratę popularności rządu De Gasperiego. Dziennik „Dagens Nyheter" podkreśla: „Wybory wykazały, iż blok rządowy nie tylko nie zdołał zdobyć większości głosów, lecz poniósł wyraźną klęskę".

Prasa burżuazyjna zmuszona jest równocześnie uznać fakt, że partie komunistyczna i socjalistyczna odniosły wielki sukces. Dziennik „Morgon Tidningen" zaznacza, że Włoska Partia Komunistyczna bardzo poważnie wzmocniła swą pozycję podczas wyborów.

Uchwały Światowego Kongresu Kobiet

Na końcowym posiedzeniu Światowy Kongres Kobiet obradujący w Kopenhadze uchwalił Deklarację Praw Kobiet, rezolucję aprobującą działalność Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, apel do kobiet wszystkich krajów oraz rezolucję przeciw represjom. Poniżej podajemy treść tych uchwał.

Apel Kongresu do kobiet całego świata

Światowy Kongres Kobiet wzywa kobiety całego świata, aby się jeszcze ściślej zjednoczyły w walce o swe prawa, o szczęście i bezpieczeństwo dzieci, o pokój na całym świecie. Kobiety powinny się przyczynić do zawarcia sprawiedliwego rozejmu w Korei, do zakończenia wojny w Korei, w Wietnamie i na Malajach, do pokojowego uregulowania sprawy Niemiec, Austrii i Japonii.

Apel wzywa do walki przeciwko wyzyskowi kolonialnemu i obcemu panowaniu, do walki o prawa narodów do decydowania o własnym losie.

Będziemy — stwierdza dalej apel — jeszcze bardziej zdecydowanie walczyły o rozwiązanie problemów międzynarodowych w drodze rokowań. Apel wzywa do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz podkreśla konieczność walki o zakaz broni masowej zagłady, o zakaz propagandy militarystycznej.

Zjednoczymy nasze wysiłki, aby przyczynić się do rozwoju stosunków kulturalnych i ekonomicznych, do zacieśnienia przyjaźni między narodami.

Deklaracja Praw Kobiet

Wszystkim kobietom bez względu na ich rasę, narodowość i pozycję społeczną — stwierdza deklaracja — powinno być przyznane prawo do pracy, prawo swobodnego wyboru każdego zawodu i rodzaju pracy, prawo do piastowania wszelkich stanowisk administracyjnych i społecznych; kobietom powinny być przyznane równe możliwości awansu we wszystkich dziedzinach, równa płaca za równą pracę, równe prawo do ubezpieczeń społecznych.

Deklaracja proklamuje dalej prawo kobiet do państwowej opieki nad matką i dzieckiem, a więc prawo do płatnych urlopów macierzyńskich; w miastach, ośrodkach przemysłowych i wsiach należy budować w dostatecznej ilości zakłady położnicze, poradnie dla kobiet i dzieci, żłobki i przedszkola.

Deklaracja podkreśla konieczność zapewnienia robotnicom rolnym równych praw z robotnicami przemysłowymi w dziedzinie płac, ochrony pracy, opieki nad matką i dzieckiem, przyznania kobietom na wsi prawa do posiadania i użytkowania ziemi.

Deklaracja żąda zapewnienia wszystkim kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego do wszystkich organów władzy bez ograniczeń i dyskryminacji, równych z mężczyznami praw obywatelskich w dziedzinie majątkowej, w dziedzinie prawa małżeńskiego i rodzinnego, prawa do tworzenia i swobodnej działalności demokratycznych organizacji kobiet oraz udziału kobiet w innych organizacjach demokratycznych.

Wszystkie te prawa — wskazuje deklaracja — winny być zagwarantowane w drodze ustawodawczej i należy stworzyć wszystkie niezbędne warunki dla ich faktycznej realizacji.

Konieczne jest rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego, zwiększenie funduszów na potrzeby socjalne drogą redukcji kredytów na cele wojenne, albowiem tylko dzięki podnoszeniu poziomu życia ludności i utrzymaniu pokoju na całym świecie można doprowadzić do poprawy sytuacji kobiet i zapewnienia ich szczęśliwej przyszłości.

Światowy Kongres Kobiet wzywa kobiety całego świata do ścisłej współpracy, do zorganizowanej i niezłomnej walki o prawa obywatelskie matek i kobiet pracujących.

Rezolucja aprobująca działalność ŚDFK

Światowy Kongres Kobiet uchwalił rezolucję aprobującą działalność Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Rezolucja podkreśla, że delegatki na Kongres reprezentujące kobiety z 70 krajów, różne organizacje kobiece i osoby prywatne zaaprobowały działalność Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w obronie praw kobiet i dzieci, w obronie pokoju na całym świecie. W pełni zdajemy sobie sprawę z konieczności kontynuowania naszej walki w bliższej współpracy i większej jedności — stwierdza rezolucja. Konieczne jest jeszcze ściślejsze zjednoczenie się po to, aby nasz ruch stał się bardziej skuteczny w walce o zdobycie i zagwarantowanie praw kobiet i dzieci, o pokój na całym świecie.

Rezolucja przeciwko represjom

Rezolucja Światowego Kongresu Kobiet przeciwko represjom stwierdza:

Delegatki na Światowy Kongres Kobiet w imieniu setek milionów kobiet przesyłają braterskie pozdrowienia odważnym mężczyznom i kobietom prześladowanym w wielu krajach za to, że walczą o pokój i niezawisłość swych narodów, o prawa kobiet, o życie dzieci.

Światowy Kongres Kobiet wzywa wszystkie kobiety i wszystkie organizacje kobiet krajowe i międzynarodowe, aby wzmogły akcję na rzecz zwolnienia z więzień kobiet skazanych za walkę w obronie pokoju i niezawisłości narodów.

Światowa opinia publiczna z głębokim zadowoleniem przyjęła osiągnięcie porozumienia w sprawie jeńców

(f) LONDYN (PAP). Od chwili podpisania w dniu 8 czerwca br. porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych, prasa angielska zamieszcza liczne artykuły i komentarze na temat toczących się w Panmundżonie rokowań w sprawie zawarcia rozejmu.

Dzienniki angielskie podkreślają, że zawarcie rozejmu jest kwestią najbliższych dni, gdyż obecnie pozostały do uregulowania jedynie szczegóły natury administracyjnej, jak sprawa dostosowania wojskowej linii demarkacyjnej do obecnej linii frontu oraz sprawa ostatecznego zredagowania oficjalnego tekstu rozejmu. Jednocześnie jednak dzienniki angielskie zwracają uwagę na prowokacyjne posunięcia kliki Li Syn Mana.

Dziennik „Manchester Guardian" podkreśla m. in., że postępowanie Li Syn Mana i jego otoczenia zależy wyłącznie od stanowiska USA.

PARYŻ (PAP). Dzienniki paryskie witają z zadowoleniem podpisanie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych i wyrażają nadzieję, że rozejm w Korei będzie wkrótce zawarty.

„L'Humanite", stwierdzając, że „po podpisaniu porozumienia w sprawie repatriacji jeńców, zawarcie rozejmu w Korei wydaje się bliskie" — pisze: „Świat cały przekonał się raz jeszcze, że nie ma takiej siły, która mogłaby pokonać naród, zdecydowany bronić swej wolności".

„Liberation" podkreśla, że podpisanie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców „wywołało powszechne zadowolenie w stolicach wielu państw".

„Le Figaro" oświadcza, że z chwilą uregulowania sprawy repatriacji jeńców zasadniczy problem został rozstrzygnięty i nie ma podstaw, aby wątpić, że rozejm będzie wkrótce zawarty.

Genevieve Tabouis stwierdza w dzienniku „L'Information", że „porozumienie w sprawie jeńców można uważać za pierwszy krok, który utoruje drogę rokowaniom między Wschodem a Zachodem". „Rozejm w Korei — pisze Tabouis — można i trzeba będzie uważać za zapowiedź rozwiązania całokształtu spornych problemów między Wschodem a Zachodem".

„Franc-Tireur" stwierdza, iż podpisanie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców jest dowodem, że rozejm może być zawarty w najbliższej przyszłości.

„L'Aurore" zaznacza, że podczas gdy perspektywa zawarcia w najbliższej przyszłości rozejmu w Korei została wszędzie powitana z uczuciem ulgi — na giełdzie nowojorskiej kursy akcji zaczęły spadać i spadają w dalszym ciągu. „Nie, panowie z Wall-Street — pisze „L'Aurore" — pokój w Korei nie jest katastrofą. Potrzeby pokojowe ludności wszystkich krajów są zbyt wielkie, aby fabryki miały przestać pracować".

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

Dziennik „Times of India" omawiając porozumienie w sprawie repatriacji jeńców pisze m. in.: „Z chwilą przywrócenia pokoju w Korei, sprawa dopuszczenia przedstawicieli Chin Ludowych do ONZ znajdzie się na pierwszym planie... Jeśli pokój zatriumfuje w Korei, to odmawianie Chinom Ludowym prawa do zajęcia przysługującego im w ONZ miejsca, będzie zarówno nielogiczne, jak i niesłuszne".

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Ottawy, minister spraw zagranicznych Kanady — Lester Pearson oświadczył przedstawicielom prasy, że porozumienie w sprawie repatriacji jeńców w Korei jest „bardzo pomyślnym i napawającym nadzieją wydarzeniem, które powinno umożliwić zawarcie rozejmu w najbliższych dniach".

LONDYN (PAP). Jak donosi z Rangunu agencja Reutera, rzecznik rządu burmańskiego oświadczył, że rząd jego „powitał z głęboką radością wiadomość o osiągnięciu w Panmundżonie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców" oraz, że rząd burmański „powita z taką radością każdy krok, zmierzający do przywrócenia pokojr w Korei".

Komunikat delegacji koreańsko-chińskiej w Panmundżonie

(f) PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin podaje komunikat, ogłoszony przez delegację koreańsko - chińską, prowadzącą rokowania rozejmowe w Panmundżonie.

Komunikat stwierdza: Dnia 11 czerwca odbyło się niejawne posiedzenie grup oficerów sztabowych obu stron. Posiedzenie będzie kontynuowane 12 bm. o godz. 11.

WATYKAN PRZEGRAŁ WYBORY

Chrześcijańska demokracja, rządząca partia De Gasperiego, poniosła klęskę w wyborach. Rykoszetem — cień żałobny padł na Citta del Vaticano, gdyż klęska bloku rządowego była klęską watykańskiej polityki.

Nie pomogła cała kampania wyborcza, w której Watykan rzucił na szalę chadecji wszystkie siły, jakie miał do dyspozycji — od klątw — do zwyczajnych nadużyć. Widząc wzrastające we Włoszech niezadowolenie z polityki rządu, z polityki przekreślania niepodległości narodowej i rujnowania kraju — widząc, że nie tylko siły lewicy znajdują coraz większe zaufanie i posłuch w narodzie, ale że w łonie partii burżuazyjnych i samej chadecji coś się rwie — papież zarządził „szturm".

Kler katolicki włączył się z nieopisaną furią do ofensywy sił reakcji i faszyzmu. Więcej — posunął się do oficjalnego „usankcjonowania" tej gorliwej „służby" nic wspólnego ze „służbą bożą" nie mającej. Ten sam organ watykański „Osservatore Romano", który konsekwentnie potępia udział uczciwych księży w akcji obrony pokoju pod pretekstem, że jest to „polityka", „klerowi zakazana", w tym wypadku — gdy szło o reakcyjną politykę, stwierdził wyraźnie, że ambona nie tylko może, ale powinna stać się trybuną wyborczą. Oburzał się „Osservatore" na konstytucję, ordynację wyborczą i konkordat, które takiej działalności zakazują, twierdząc, że księżom *„wolno robić politykę, co więcej: nie wolno jej nie robić"*.

Pod tym hasłem zmobilizowana została do wyborów wielotysięczna armia kleru. Jeszcze w przeddzień wyborów „Osservatore" wydawał ostatnie rozkazy bojowe: „Trzeba, by każdy był na swoim miejscu i ściśle wykonywał rozkazy".

Tak kończyła się pierwsza faza kampanii wyborczej Watykanu, którą poza poszczególnymi wybrykami bojówek Akcji Katolickiej charakteryzowała „ofensywa moralna". W tej „ofensywie" wielu biskupów pokazało swe talenty w przekonywaniu wiernych o tym, że głosowanie na chadecję jest jedyną ucieczką przed wiecznym potępieniem. „Grzech śmiertelny" w razie niegłosowania na chadecję — groźba ta nie schodziła z tekstów listów pasterskich, z ambon i z konfesjonałów. W kampanii wystąpił sam papież, a i sam amerykański karynał Spellman poparty miliardami dolarów, usiłował wytłumaczyć Włochom, że niegłosowanie na chadecję będzie niemile widziane w Stanach Zjednoczonych. Słowem — w fazie przygotowawczej — nie było takiego argumentu, takiego szantażu i takiej próby zastraszenia która by nie została podjęta przez reakcyjny kler.

*

Ale dopiero w samych wyborach Watykan przeszedł w pełni od słów do wyborczych aktów. To znaczy — od oszustwa w słowie do oszustwa w czynie. W całej gamie pospolitych nadużyć, stosowanych przez chrześcijańskich demokratów w ogóle, lista nadużyć kleru przedstawiała się bynajmniej nie skromnie. Funkcjonariusze Akcji Katolickiej i chadecji, korzystając z informacji uzyskanych przez spowiedników — wyłudzali szantażem i groźbą karty wyborcze od „niepewnych" (we Włoszech wyborcy otrzymują kartki przed wyborami).

W wielu wypadkach, podobnie jak w Crotona (prowincja Arezzo) zakonnice wpisane były równocześnie na listy wyborcze kilku obwodów. W przytułkach dla starców i w szpitalach odbierano kartki wyborcze. W przytułku w Monte Rotondo koło Rzymu, gdzie starcy zaprotestowali przeciw takim praktykom — kierownicy przytułku oświadczyli, że dając im pożywienie i mieszkanie, mają prawo do ich kart. Zaś w szpitalu w Cittarnova mniszki groziły kobietom ciężarnym, że jeśli nie oddadzą głosu na chadecję ich dzieci będą przeklęte. Siłą ciągnięto do urn ciężko chorych, co w rezultacie spowodowało 14 wypadków śmierci w lokalach wyborczych.

Jakże wreszcie nazwać postępek proboszcza kościoła św. Michała w Trani, który „kupował" kartki wyborcze od biedaków za paczki żywnościowe, czy taki sam postępek proboszcza Bonaccorsi z Catanii, czy wielu innych duchownych, którzy świadomie popełniali przestępstwa wobec prawa i sumienia.

Można to nazwać godną ilustracją nie przebierającej w środkach polityki, prowadzonej przez Watykan w bardzo określonych celach.

*

Nie dalej, jak w przeddzień wyborów Pius XII wydał encyklikę, w której niedwuznacznie nawiązując do sytuacji we Włoszech głosił „pokój społeczny". Nie dalej, niż parę tygodni przed wyborami papieski „Osservatore Romano" rozpisywał się o „zasadach katolickich", do których wliczył „równy podział bogactw i sprawiedliwe stosunki między kapitałem i pracą".

Owe obłudne frazesy o „pokoju społecznym" i „równym podziale" w istocie służą jednemu celowi: umocnieniu starego, gnijącego porządku społecznego, w którym biedni, bezdomni i głodni powinni w pokorze znosić swój krzyż z nadzieją na „szczęście" w zaświatach, a ci, którzy żyją z wyzysku, ci którzy tuczą się kosztem nędzy mas — korzystają w pełni z bogactw w doczesności. Biedni, bezdomni i głodni powinni przy tym kierować się prawami „miłości bliźniego" do wyzyskiwaczy, podczas gdy dla tych ostatnich jedynym prawem jest zysk.

Cóż innego oznaczało pełne cynizmu zachęcanie bezdomnych i bezrobotnych Włochów, aby pocieszyli się wspomnieniem stajenki betleemskiej? „W *obliczu takiej wizji* — pisał „Osservatore Romano"—*raduje się dusza i oblicze biedaka bez dachu nad głową i pociesza on również swoich najbliższych, aż gdy zapadnie noc, oddaje się zapomnieniu, podczas gdy inni w luksusowych mieszkaniach nadaremnie na to zapomnienie czekają"*.

„Pokój społeczny" — to utrwalenie właśnie tego stanu rzeczy, w którym biedni pozostaną biedni, a raczej jeszcze biedniejsi, zaś bogaci pozostaną bogaci. „Miłość bliźniego" — w tej koncepcji — ma odegrać rolę piorunochronu, który broniłby wyzyskiwaczy przed walką mas o pokój, o wolność i ludzkie życie.

Oto koncepcje społeczne Watykanu, oto interes klas wyzyskiwaczy, które „godnie" reprezentowały chadeckie rządy.

*

Głosząc maluczkim, że interesy jego „nie są z tego świata", Watykan zademonstrował w wyborach, że są to interesy jak najbardziej świeckie, że chodzi tu o rządy chadecji, o władzę wielkiego kapitału i obszarnictwa. Ale tu nie kończą się związki Watykanu z kapitalizmem, z systemem krzywdy społecznej i wyzysku.

Kiedy wołał Watykan — „głosujcie na chadecję!" — myślał papież: głosujcie na trust chemiczny Montecatini (w którego akcje inwestował Watykan 14 miliardów lirów); kiedy wołał o „obowiązku chrześcijańskim" — znaczyło to obowiązek głosowania na wielki koncern Fiata i na fabryki wina Chianti, na zakłady Viscosa produkujące nylony i nawet na amerykańską Coca Colę, w której wprowadzeniu do Włoch i rozpowszechnianiu zaangażowane zostały watykańskie kapitały.

Interesy „nie z tego świata" mają więc realne, ziemskie formy, wyrażające się akcjami koncernów i hektarami wielkich majątków ziemskich. Watykański „rząd dusz" da się przeliczyć na liry i dolary.

Te interesy, w których szrankach stanął Watykan w wyborach, ta polityka, której konsekwencje poznał naród włoski do dna — to kapitalizm, z wszystkimi jego konsekwencjami, z zaprzedaniem niepodległości i z perspektywami wciągnięcia kraju w wojenne plany.

*

Wszystkie wysiłki Watykanu poszły na marne. Chadecja, nawet idąc w bloku nie uzyskała większości głosów, tracąc tym samym owo antykonstytucyjne prawo do premii, którego przeforsowanie kosztowało tyle trudu. Ta porażka ugodziła boleśnie i celnie w koła watykańskie. Pokazała ona bowiem, że interesy, którym służy Watykan i którymi kierował się chadecki rząd są znienawidzone przez szerokie masy narodu włoskiego. Pokazała ona, że naród włoski coraz pełniej, coraz silniej popiera program pokoju i postępu, wysuwany przez lewicę.

Watykańska kampania wyborcza, która miała pomóc chadecji — nie pomogła ani De Gasperiemu, ani samemu Watykanowi, pokazując go bez osłonek i kurtyn pięknych słów. Pokazała nagą prawdę watykańskiej polityki, wrogiej narodowi włoskiemu, wrogiej interesom ludzkości, wrogiej pokojowi.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Przemówienie prezydenta Zapotocky'ego na wiecu w fabryce „CKD – Sokołowo"

(f) PRAGA (PAP). W fabryce „CKD-Sokołowo" w Pradze, odbył się wielki wiec robotniczy, na którym prezydent Republiki Czechosłowackiej Antonin Zapotocky omówił uchwałę rządu i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji w sprawie zniesienia systemu kartkowego oraz reformy pieniądza.

Przemówienie prezydenta Zapotocky'ego było niejednokrotnie przerywane hucznymi oklaskami wszystkich zebranych.

W przemówieniu swym prezydent podkreślił, że po zniesieniu systemu kartkowego wzrósł znacznie zbyt wszystkich towarów, sprzedawanych po jednolitych cenach detalicznych. W dziedzinie zapewnienia Czechosłowacji szerokiego asortymentu towarów — oświadczył prezydent Zapotocky — olbrzymie znaczenie ma braterska i bezinteresowna pomoc, jakiej udziela Czechosłowacji Związek Radziecki.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której zaaprobowali jednomyślnie uchwałę KC KPCz i rządu oraz podjęli nowe zobowiązania, mające na celu jak najszybsze wykonanie zadań ostatniego roku planu pięcioletniego.

Ze Światowego kongresu Kobiet w Kopenhadze

Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze — wielka manifestacja solidarności kobiet 80 krajów w walce o pokój — zakończył obrady. Na zdjęciu: bojowniczki o pokój: Eugenia Cotton (Francja), Nina Popowa (ZSRR) i Monika Felton (Wielka Brytania) w prezydium Kongresu Foto CAF

Robotnicy huty „Kościuszko“ i włókniarze łódzcy postanowili wykonać plany półroczne przed terminem

(f) W dniu 10 bm. w podstawowych wydziałach produkcyjnych huty „Kościuszko“ — stalowni, wielkich piecach, koksowni i walcowniach odbyły się zebrania załogowe, na których robotnicy, technicy i inżynierowie podjęli zobowiązania produkcyjne, mające na celu skrócenie terminu wykonania zadań planu półrocznego.

„Załoga naszej stalowni po dokładnym przeanalizowaniu swych możliwości zobowiązała się zadania półroczne wykonać w dniu 20 bm. — oświadczył na masówce w stalowni czołowy wytapiacz Franciszek Imiołczyk. — Obsługa mego pieca wyprodukuje w czerwcu jeszcze 150 ton stali ponad zobowiązania długookresowe. Wzywamy do współzawodnictwa o dodatkowe tony stali wytapiaczy Molerusa, Chruszcza i Mańkę“.

Wezwanie Franciszka Imiołczyka podjęli wszyscy wytapiacze stalowni huty „Kościuszko“. W wyniku zobowiązań wytapiacze dadzą w bm. ogółem 950 ton stali ponad swe zobowiązania długookresowe.

(PAP)

(Kor. wł.). Załoga ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, która od początku roku rytmicznie i z nadwyżką realizuje swe plany produkcyjne, po przeanalizowaniu możliwości podjęła zobowiązanie przedterminowego wykonania planu kwartalnego i półrocznego.

Na zebraniach w grupach związkowych robotnicy dyskutowali nad wprowadzeniem nowych metod i organizacji pracy, które pozwolą osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.

M. in. Irena Ciehecka, przodująca tkaczka młodzieżowa, na podstawie analizy karty „Mój plan“ doszła do wniosku, że przez staranniejsze obsługiwanie krosien może podnieść jakość produkcji o 1 procent, wykonując 116 procent normy.

Ogółem załoga ZPB im. Marchlewskiego postanowiła w przędzalni cienkoprzędnej wykonać plan półroczny do 20 czerwca, średnioprzędnej do 24 bm., odpadkowej do 22 bm., w tkalni do 22 bm. i w wykończalni do 24 bm.

W rezultacie narad w grupach związkowych załoga ZPB im. Armii Ludowej postanowiła plan półroczny przędzalni średniej wykonać do dnia 26 bm., odpadkowej do 27 bm., tkalni do 20 bm., a w wykończalni do 27 bm.

(J. B.)

Absolwenci szkół średnich mają możność studiowania nauk ważnych dla gospodarki narodowej

(f) Szeroko otwarte są drogi na wyższe studia dla młodzieży — przede wszystkim robotniczej i chłopskiej — która ukończyła szkołę średnią. Termin składania podań na przyjęcie na wyższe uczelnie upływa z dniem 20 bm. Wiele miejsc wolnych jest jeszcze m. in. na wydziałach, których kierunki studiów są niezwykle ważne dla dalszego szybkiego rozwoju naszej gospodarki narodowej, a mianowicie w uczelniach technicznych — na mechanice, metalurgii, odlewnictwie, agromechanice, górnictwie i komunikacji, w wyższych szkołach rolniczych — na zootechnice i melioracjach rolnych; w uczelniach ekonomicznych — na wydziałach statystyki i finansów w przemyśle; na uniwersytetach — na matematyce, fizyce i filologii rosyjskiej. Młodzież, która obecnie kończy studia na tych ważnych dla gospodarki narodowej — wydziałach świadoma jest w pełni, że ma przed sobą wspaniałe perspektywy.

„Rozpoczynałem studia — mówi Edward Woźniak z Politechniki Warszawskiej — jako jeden z pierwszych studentów wydziału agromechanicznego. Był to wydział zupełnie nowy i nie znany mi bliżej. Wkrótce jednak poznałem piękno zawodu inżyniera-agromechanika i jego wielką wagę dla naszej gospodarki. Państwo wyznaczyło inżynierom-agromechanikom poważną rolę w podniesieniu poziomu naszej zacofanej gospodarki rolnej“.

Wydziały filologii rosyjskiej Uniwersytetów: warszawskiego, wrocławskiego i krakowskiego mogą przyjąć w nowym roku akademickim 1953/54 — na pierwszy rok studiów znaczną liczbę młodzieży.

„Szerokie perspektywy otwierają przed młodzieżą studia filologii rosyjskiej — mówi Danuta Wasilewska, która w bieżącym roku kończy ten właśnie wydział na Uniwersytecie Warszawskim. — Ja np. pragnę poświęcić się pracy naukowej. Wielu z moich kolegów jest już dziś asystentami na naszym wydziale. Ale na absolwentów filologii rosyjskiej czeka nie tylko praca w szkolnictwie wyższym i średnim, ale także w bibliotekach i wydawnictwach. (PAP)

Ośrodki nadmorskie FWP woj. koszalińskiego przygotowane na przyjęcie wczasowiczów

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU“ ZE SZCZECINA)

W drugiej połowie maja rozpoczął się w ośrodkach nadmorskich Funduszu Wczasów Pracowniczych w województwie koszalińskim sezon letni. Załogi ośrodków wczasowych współzawodniczą ze sobą, aby zapewnić ludziom pracy na wczasach jak najlepsze warunki racjonalnego wypoczynku, by przyjemnie spędzili urlop i dobrze odpoczęli.

Przygotowania zostały na czas zakończone. Obejmowały one remonty budynków, zaopatrzenie ich w meble, założono wiele kwietników i zieleńców itp. Ośrodki nadmorskie FWP wywiązały się na ogół dobrze i terminowo ze swych obowiązków w tej dziedzinie. W województwie koszalińskim przodują pod tym względem Ustronie Morskie, Mielno i Ustka.

Prowadzone tu były również intensywne przygotowania do akcji kulturalno - oświatowej wśród wczasowiczów. Kierownicze stanowiska w referatach kulturalno - oświatowych objęli w ośrodkach pracownicy po kursach fachowych i ideologicznych oraz z długoletnią praktyką zawodową jak np. tow. Fonfara w Ustroniu Morskim, tow. Królikowski w Ustce i inni. Bolączką jest jednak brak odpowiedniej liczby instruktorów.

Do sprawnego przeprowadzania pracy kulturalno - oświatowej dysponują ośrodki dostateczną ilością urządzeń i sprzętu świetlicowego, sportowego i muzycznego. W samym tylko województwie koszalińskim istnieją 2 centralne świetlice wczasowe w Mielnie i Ustroniu Morskim, 15 świetlic przy administracjach Domów Wypoczynkowych, 2 biblioteki centralne, 13 bibliotek podstawowych, które w sumie posiadają ponad 14 tysięcy książek. Świetlice są estetycznie udekorowane i zaopatrzone w pianina lub fortepiany, radioaparaty, adaptery, komplety płyt oraz w różnorodne gry świetlicowe.

Zostały zawarte umowy z „Artosem“, TWP i Polskim Radiem w sprawie regularnego obsługiwania ośrodków nadmorskich imprezami artystycznymi i oświatowymi. W porozumieniu z PTTK zostały opracowane szczegółowe plany wycieczek na sezon letni na wszystkich najbardziej atrakcyjnych szlakach turystyki wybrzeża koszalińskiego.

W tym roku urządzono wiele nowych kiosków MHD, barów mlecznych, kiosków Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego oraz „Ruchu“.

Jednakże praca „Ruchu“ wymaga szybkiego usprawnienia, ponieważ gazety do kiosków dostarczane są dotychczas z dużymi opóźnieniami.

Ośrodki zapewniły również wczasowiczom odpowiednią opiekę lekarską. *(cz)*

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

„W trosce o zapewnienie bezpieczeństwa i higieny pracy“

W odpowiedzi na artykuł pt. „W trosce o zapewnienie bezpieczeństwa i higieny pracy“, zamieszczony w „Trybunie Ludu“ 14.IV.1953 r., z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu nadeszło następujące wyjaśnienie:

„Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu przedsięwzięło kroki, mające na celu poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w zaniedbanych pod tym względem zakładach. Kierownicy tych zakładów zostaną wezwani na posiedzenie Prezydium przewidziane na dzień 20 czerwca br., celem złożenia sprawozdania z dotychczasowej działalności w zakresie ochrony pracy oraz przedłożenia konkretnego planu wykonania zarządzeń Inspekcji Pracy.

Odnośnie usprawnienia trybu stosowania sankcji karno-administracyjnych za nie wykonywanie przez kierownictwa zakładów zarządzeń Inspekcji Pracy, wydział społeczno-administracyjny Prezydium wysłał do terenowych kolegiów karno-administracyjnych zarządzenie, polecające załatwianie wniosków Inspekcji Pracy możliwie w najkrótszym terminie oraz wzywanie inspektorów pracy na rozprawy, dotyczące wykroczeń z zakresu ochrony pracy.“

O właściwą organizację brygad w przemyśle maszynowym

Rewizja norm w przemyśle maszynowym spotkała się z pełnym zrozumieniem załóg robotniczych. Coraz więcej jest głosów domagających się jak najszybszego przejścia na nowe normy. W związku z tym przed administracją zakładów stoi nadzwyczaj poważne zadanie wprowadzenia wyższych, doskonalszych form organizacyjnych, aby nie zaprzepaścić tej inicjatywy i stworzyć załogom warunki dla wykonywania i przekraczania nowych norm, a co za tym idzie spowodować szybki wzrost wydajności pracy.

Nowa technika — nowe formy organizacji przemysłu

Niektórzy myślą, że wystarczy zmienić normy, zaostrzyć je, a wydajność pracy wzrośnie samorzutnie. Taki pogląd jest oczywiście niesłuszny i szkodliwy. Aby podnieść wydajność pracy, trzeba wraz z usunięciem starych norm zmienić, przestarzałe formy organizacji produkcji.

Podstawowym problemem organizacyjnym w zakładzie jest ustalenie prawidłowego podziału pracy i właściwe rozstawienie ludzi. W przemyśle maszynowym należy zwłaszcza zwrócić uwagę na oddzielenie robót przygotowawczych, a także pomocniczych od podstawowych oraz na oddzielenie pracy kwalifikowanej od mniej kwalifikowanej.

Z podziałem pracy nie można posuwać się równie daleko we wszystkich fabrykach, czy wydziałach. Zależy to przede wszystkim od wielkości i pracochłonności produkcji i od jej charakteru. Przy produkcji masowej lub wielkoseryjnej idziemy bowiem z podziałem pracy znacznie dalej, niż przy produkcji jednostkowej czy małoseryjnej.

W praktyce administracja zakładów zwraca na ogół mało uwagi na te zagadnienia i proces podziału pracy dokonuje się w sposób raczej przypadkowy.

W ciągu ostatnich paru lat produkcja większości fabryk przemysłu maszynowego bardzo znacznie się zwiększyła, a ich specjalizacja posunęła się naprzód. Doprowadziło to do zmiany charakteru produkcji i przejścia od produkcji jednostkowej do seryjnej, czy też wielkoseryjnej. Te poważne przeobrażenia, nie znalazły właściwego wyrazu organizacyjnego.

Tak np. zwiększenie się produkcji ciągników „Ursus“ pomiędzy rokiem 1947 a 1950 pociągnęło za sobą zmianę charakteru produkcji, przejście z produkcji seryjnej na wielkoseryjną. Ówczesna dyrekcja fabryki nie wyciągnęła z tego faktu odpowiednich wniosków organizacyjnych. W konsekwencji zakład nie wykonał planu roku 1951 i dopiero później przy znacznie wyższych planach, trzeba było dokonać niewątpliwie wielkiej pracy nad całkowitą reorganizacją procesu produkcyjnego, przestawiać obrabiarki na układ gniazdowy, by stworzyć minimalnie niezbędne warunki dla rytmicznej pracy.

Podobnie, choć może nie tak jaskrawo wygląda sprawa w fabrykach obrabiarek, gdzie ilościowy wzrost produkcji połączony ze specjalizacją zakładów wymaga zmiany form organizacji produkcji, kierownictwo zaś tego przemysłu zwleka dotąd z wyciągnięciem właściwych wniosków.

Niedocenianie spraw organizacyjnych znalazło szczególnie mocny wyraz w błędnym podejściu do formowania brygad, które mają często charakter przypadkowy, a powstają zazwyczaj żywiołowo.

Cóż to jest brygada robotnicza? Jest to zespół robotników, związanych ze sobą procesem technologicznym i wspólną odpowiedzialnością za rezultaty swej pracy.

Brygady mogą mieć różną ilość robotników, różny charakter, różne zadania do wykonania, ale wspólny jest cel ich utworzenia: podniesienie wydajności pracy oraz poprawienie jakości wykonywanej produkcji.

Warunki tworzenia brygad robotniczych

Próba ustalenia jakie powinny być rodzaje brygad jest w przemyśle maszynowym utrudniona ze względu na różnorodność form organizacyjnych, różne warunki pracy i specyfikę poszczególnych branż. Wydaje się jednak słuszne dokonanie podziału brygad na 6 grup charakterystycznych.

Po pierwsze, tworzymy brygady z reguły wówczas, gdy proces produkcyjny wymaga wspólnej pracy kilku robotników i nie daje się podzielić między poszczególnych wykonawców. Jest to, można powiedzieć, najbardziej „klasyczny“ wypadek tworzenia brygady. Stosuje się go powszechnie na wydziałach montażowych, gdzie montaż maszyny wymaga zespołowej pracy, stosuje w odlewniach przy formowaniu ciężkich i skomplikowanych części.

Zadanie produkcyjne jest we wszystkich tych wypadkach jedno dla całej brygady, jeden jest termin wykonania, wspólna norma i stawka za robotę. Odpowiedzialność za terminowość

inż. R. Fidelski

wiceminister
Przemysłu Maszynowego

i jakość ponoszą wszyscy robotnicy brygady, z jej kierownikiem — brygadzistą na czele.

Drugim wypadkiem tworzenia brygady będzie łączenie pomocniczych robotników celem bardziej operatywnego nimi kierowania, co pozwala na łatwiejsze zaspokojenie bieżących — zmiennych — potrzeb produkcyjnych. Takie brygady spotykamy np. w transporcie na wielkich wydziałach mechanicznych o produkcji jednostkowej. Pozwala to m. in. na zmniejszenie ilości robotników transportu i poprawienie jakości obsługi robotników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji.

Również obsługa niektórych skomplikowanych dużych agregatów wymaga utworzenia brygady. Dotyczy to np. żeliwiaków, młotów parowych, wanien galwanicznych i innych maszyn, obsługiwanych przez kilku robotników. Połączenie personelu obsługującego takie agregaty w brygadę jest konieczne.

Następny z kolei typ brygady jest o tyle ciekawy, że — rzadki u nas dotychczas — zaczyna coraz bardziej się rozpowszechniać, stanowiąc wyraz postępu technicznego. Chodzi tu o obsługę taśm montażowych. Praca każdego montera na taśmie, choć odrębna — jest zawsze uzależniona od wykonania zadania przez poprzedzającego go robotnika, zachowanie zaś rytmu wymaga ścisłej współzależności jednego robotnika od drugiego.

Odmiennie wygląda sprawa w podstawowych wydziałach przemysłu maszynowego — w wydziałach mechanicznych. Pracuje tu wielu wysokiej klasy specjalistów, którym nie jest potrzebna bezpośrednia pomoc brygadzisty, również charakter ich pracy nie wymaga tworzenia brygad.

Brygady w wydziałach mechanicznych powinny powstawać wraz z postępem technicznym, a więc tam gdzie mamy gniazda obróbcze lub na liniach potokowych, a także na rewolwerówkach, półautomatach i automatach. Powstaje tu konieczność utworzenia nowej funkcji — ustawiacza. On jednocześnie powinien wykonywać pracę brygadzisty.

Jako ostatni wreszcie, rzadki zresztą typ brygady wymienić należy zespół, w którym obok robotników produkcyjnych zatrudnieni są również robotnicy pomocniczy. Może to mieć miejsce przy obsłudze bardzo wydajnych maszyn, lub przy formowaniu skomplikowanych wielordzeniowych odlewów, kiedy to włączenie do brygady robotnika transportowego ułatwia pracę.

Przytoczone wypadki wyczerpują w zasadzie możliwości tworzenia brygad w przemyśle maszynowym, przy czym spośród wymienionych rodzajów tylko kilka znajduje szersze rozpowszechnienie.

Podane przykłady wskazują, że tworzenie brygad musi być poprzedzone szczegółową analizą warunków, w jakich odbywa się dany proces technologiczny. Wskazują one dalej — co jest ważne, że łączenie robotników w brygady nie zawsze jest konieczne, a część załóg fabrycznych może i powinna nie być zorganizowana w brygady. W tych wypadkach funkcje brygadzisty przejmuje na siebie mistrz lub jego pomocnik, co wymaga oczywiście odpowiedniej ilościowo obsady mistrzowskiej.

Tam, gdzie utworzenie brygady jest celowe, należy tego dokonać w formie zarządzenia dyrektora, określającego rodzaj brygady, jej skład osobowy i wyznaczającego jej kierownika — brygadzistę. Zaznaczyć przy tym trzeba, że najpierw należy uformować brygadę, powołanie brygadzisty jest dopiero konsekwencją tego.

Brygadzista — pracujący kierownik zespołu robotniczego

Brygadzista, jako kierownik brygady roboczej jest z reguły robotnikiem bezpośrednio pracującym. Dotychczasowy jednak brak przepisów i wytycznych w tym względzie doprowadził do szeregu wypaczeń. W rzeczywistości w fabrykach metalowych duża część brygadzistów, niekiedy nawet ich większość jest zwolniona od pracy bezpośrednio produkcyjnej.

W „Ursusie“ np. na przeszło 200 brygadzistów kilku tylko pracuje w produkcji, oprócz tego jest tam ponad 100 ustawiaczy. Podobnie jest w wielu innych fabrykach.

Tego rodzaju praktyka prowadzi do niepomiernego podwyższenia kosztów osobowych, obciążając robociznę bezpośrednią wysokimi narzutami

Pomieszanie funkcji brygadzisty i mistrza zasłoniło w praktyce fakt dotkliwego braku kadry mistrzowskiej w wielu fabrykach, zahamowało awansowanie zdolniejszych robotników na stanowiska mistrza lub jego pomocnika, oraz utrudniało akcję zatrudniania absolwentów szkół technicznych na tych stanowiskach.

Poważne nieprawidłowości w organizowaniu brygad i zatrudnianiu brygadzistów mają swoje źródło w złym systemie płacy. W większości fabryk brygadzista nie pracujący otrzymywał w zasadzie premię zależną od średniego wykonania norm przez jego brygadę, oraz 20-procentowy dodatek.

System ten musi ulec zmianie. Brygadzista, jako robotnik pracujący i kierujący jednocześnie swoją brygadą powinien być opłacany według wyników swojej pracy, za kierownictwo zaś brygadą otrzymać powinien odpowiedni dodatek do stawki. Przenosząc brygadzistę na produkcję dajemy mu możność podniesienia zarobku. Jako wykwalifikowany rzemieślnik wykonywać on będzie normę wyżej niż średnie wyrobienie jego brygady, co wraz z przejściem ze stawki dniówkowej na akordową powinno dać poważne podwyższenie jego zarobków.

Sprawa brygadzistów dojrzała niewątpliwie do rozwiązania, świadczą o tym najlepiej ich własne wypowiedzi. Brygadziści np. Zakładów im. Stalina w Poznaniu zgłaszają się sami do przejścia na produkcję.

Podchodząc do rozwiązania problemu właściwego ustawiania brygadzistów, należy pamiętać o tym, że są to specjaliści, których właściwe rozstawienie może dać olbrzymie korzyści dla zakładu pracy. Część z nich trzeba przenieść przede wszystkim na stanowiska mistrza lub jego pomocnika, reszta jako wysokiej klasy fachowcy, powinna pracować bezpośrednio w produkcji, pełniąc jednocześnie, gdy trzeba, funkcję brygadzisty.

*

Zatrudnienie brygadzisty bezpośrednio w produkcji, połączone z nowym systemem jego wynagrodzenia, wpłynie niewątpliwie na polepszenie pracy naszych zakładów. Akcja ta musi iść w parze z pracą nad tworzeniem prawidłowych, celowo dobranych brygad, z myślą o zastosowaniu najwłaściwszych rozwiązań organizacyjnych.

Przemysł maszynowy posiada wielkie rezerwy. Stworzenie lepszych form organizacyjnych w połączeniu z właściwym doborem ludzi, z odpowiednim ich rozstawieniem przyczyni się do uruchomienia tych rezerw, do wzrostu wydajności pracy, pełniejszego i bardziej rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych, do poprawy jakości wytwarzanych wyrobów.

SIŁA PRZYKŁADU

10 autobusów. Każdy autobus do innego jedzie powiatu. W ten sposób około 300 uczestników wycieczki chłopów z województwa białostockiego będzie miało możność zobaczyć co najmniej 20 spółdzielni produkcyjnych w woj. poznańskim.

Ruszają autobusy. Nasz, opatrzony nr. 10, jedzie do powiatu Chodzież, do spółdzielni produkcyjnej w Nowej Wsi Ujskiej.

Trzy godziny jazdy autobusem dzieli Poznań od Nowej Wsi Ujskiej. Czas ten pozwala zawrzeć pierwsze znajomości, poczynić pierwsze obserwacje.

Lekko zgarbione plecy, dość duże wąsy. Wiek? Około 60 lat. Później dowiedzieliśmy się, że nazywa się Kasjanowicz i że pochodzi z gromady Bakaniuk w pow. Suwałki. Ale to — później. Teraz o tym, co widzimy. Kasjanowicz od czasu do czasu pyta o nazwy mijanych wsi. Za każdym niemal razem chce wiedzieć czy mijamy spółdzielnię produkcyjną.

Kiedy kierownik wycieczki, pracownik działu spółdzielczości produkcyjnej Prezydium WRN w Poznaniu, tow. Matella, pokazuje mu pola mijanych spółdzielni, wymieniając ich nazwę — Kasjanowicz przyjmuje to milczeniem, za którym kryje się jeszcze pewna rezerwa. Na razie nie chce wyrażać jeszcze swego zdania. W ogóle, w wypowiadaniu myśli — jak dotąd — bardzo powściągliwy.

Ten, który przez czas trwania podróży wprost nie odrywa wzroku od okna to Wincenty Woźnialis z gromady Wilkopedzie, gdzieś z krańca powiatu suwalskiego, z wioski gdzie myśl o tym, że gospodarować i żyć można inaczej ledwo, ledwo puszcza pierwsze pędy.

Zanim dojechaliśmy na miejsce, wiedzieliśmy już, że brunet o żywych oczach nazywa się Józef Zdanis, że mieszka w gromadzie Żwikiele (pow. Suwałki) i że jest jednym z członków 9-osobowego komitetu założycielskiego.

Wiedzieliśmy również, że małorolna Anna Cichajło z Maćkowej Rudy (pow. Suwałki) przez znaczną część roku musi najmować się do pracy u kułaków.

Anna Cichajło zaczynała właśnie opowiadać, jak to jej trudno gospodarować bez konia, którego ze swojego małego gospodarstwa niesposób byś wyżywić — kiedy nasz autokar zatrzymał się przed ładnym dużym budynkiem.

Nowa Wieś Ujska.

*

Jeżeli jeden członek spółdzielni mówi, że mu dobrze na wspólnym, że żyje dostatnio, to można mu ostatecznie jeszcze nie wierzyć. Jeżeli mówi to każdy, z którym nawiąże się rozmowę — nie wierzyć już trudno. Ale kiedy jeszcze do tego pociągnie cię za rękaw żebyś zobaczył jak mieszka, ile ma jeszcze w komorze zboża, które otrzymał przy podziale dochodu spółdzielni za ub. r. — wtedy już niesposób wątpić o dostatnim życiu członków spółdzielni.

Jeżeli jakieś pole aż rwie oczy pięknie rosnącym zbożem czy okopowymi, można jeszcze zachować w głębi duszy jakiś cień podejrzenia, że pokazują ci te najlepsze. Jeżeli jednak wszędzie, gdzie się ruszyć ziemia spółdzielcza jest równie dobrze uprawiona a zboża, okopowe, motylkowe niegorsze są od tych zauważonych na początku, wtedy już trudno pozostać ze swoimi początkowymi zastrzeżeniami.

A kiedy do tego zobaczysz, wypełnione inwentarzem chlewnie, stajnie, obory; kiedy gdzie się nie obrócisz spotkasz dowody dobrej gospodarki — wtedy trudno już nie wyrazić uznania dla gospodarki zespołowej. I można już mieć pewność, że dostatnie życie spółdzielców jest oparte na mocnym, zdrowym fundamencie. Na pracy po nowemu.

Tak było z Kasjanowiczem, z innymi. Słuchał uważnie kiedy przewodniczący spółdzielni tow. Wyczyński zapoznawał uczestników wycieczki z gospodarką spółdzielni. Kasjanowicz wraz z innymi notował: przeciętnie około 20 q z 1 ha, 243 spółdzielczych świń, 83 sztuki bydła, 2 odremontowane chlewnie i obora, plan dostaw zboża państwu wykonany z nadwyżką, 15 ton żywca sprzedane w ubiegłym roku, pasieka. 10 ha założonego sadu itd. itd.

Uczestnicy wycieczki poszli obejrzeć to wszystko, o czym dowiedzieli się w świetlicy. Poszedł i Kasjanowicz. Razem z innymi przyglądał się spółdzielczym polom, rozmawiał z członkiem grupy budowlanej, Marcinem Januchowskim. Pracownika brygady polowej Krzemionka pytał o to, jakie odmiany zbóż najlepiej się tu udają, oborowych ile litrów mleka osiągają od jednej krowy. Odpowiedzi słuchał z uwagą, ale wciąż jeszcze nie dawał po sobie poznać jakie wrażenie robi na nim spółdzielcza gospodarka. Wciąż taki sam, skupiony, uważny.

A potem, kiedy uczestnicy wycieczki wracali już z powrotem, Kasjanowicz gdzieś się nagle zawieruszył. Zjawił się dosłownie w ostatniej chwili. Autobus miał już ruszyć. Goście wymieniali ze spółdzielcami adresy i ostatnie uśmiechy, w które ten dzień był szczególnie bogaty.

Autobus mijał już ostatnie domy Nowej Wsi Ujskiej, a Kasjanowicz wciąż jeszcze stał przy oknie wymachując ręką. Rozpromieniony, pogodny, inny.

Nie trzeba już było go ciągnąć za język. Zatrzymałem się przy kuźni — zaczął — bo mnie zainteresowało, że remontują już żniwiarki. Gadu, gadu, a kowal Kiemnitz odkłada młotek ciągnie mnie do swego domu. Pomyślcie — Kasjanowicz zamilkł na chwilę, aby słowom dodać znaczenia — dwa miesiące do żniw, a u niego przeszło 15 korcy zboża. A jak ładnie mieszka.

Kiemnitz opowiedział Kasjanowiczowi, jak to trzy lata temu zakładali gospodarkę na wspólnym, w 17 członków. Kilka koni, 4 krowy i 4 jałówki — oto początki zespołowej hodowli.

— I porównać to z tym co żeśmy dziś widzieli — spokojny Kasjanowicz aż zaczął gestykulować. — Niecałe trzy lata.

Kasjanowicz był również i u sąsiada Kiemnitza. Wizyta ta wzbogaciła jego notes. Czytał nam z notatek. Jan Stankiewicz, pracownik brygady polowej, za 513 przepracowanych wraz z rodziną dniówek obrachunkowych otrzymał około 5000 zł i niemal 50 q zboża.

— Na działce przyzagrodowej — dodał rzeczowo Kasjanowicz — trzyma dwie krowy, kilka świń, drób.

Teraz do rozmowy przyłączył się Zdanis.

To na działce, a oprócz tego na każdego członka spółdzielni przypada ze wspólnego 4 sztuki świń, po jednej krowie.

Już było późno. Dojeżdżaliśmy do Poznania, a w autobusie wciąż jeszcze mówiono o Nowej Wsi Ujskiej. Wincenty Woźnialis, ten z krańca Suwalszczyzny, który był dotychczas najbardziej milczący, sam zaczął, że i w jego gromadzie jest już komitet założycielski. Ale jego ojciec trochę jeszcze spółdzielni przeciwny.

— Jak wrócę i wszystko staremu opowiem co tu widziałem — to na pewno zmieni swoje zdanie.

Za tym innym życiem zaczął się oglądać energiczniej również i Zdanis. Dobrze zapamiętał, że w Nowej Wsi Ujskiej z 17 członków spółdzielni liczba już wzrosła do 70.

Annie Cichajło z Maćkowej Rudy najgłębiej utkwiło w pamięci spółdzielcze przedszkole. Oglądała je z dużym zainteresowaniem, rozmawiała z dziećmi. Była również w mieszkaniu u Heleny Skiby w Nowej Wsi Ujskiej, w mieszkaniu, gdzie i radio i nowe meble. Anna Cichajło wciąż do tych obrazów nawiązywała, wszystkim opowiadała jak gospodarują i żyją spółdzielcy, jaką opieką otaczają najmłodszych.

Już zapadając w drzemkę (cała ubiegła noc spędzona w ciągu) — Anna Cichajło jeszcze sobie coś przypomniała, bo znów zmęczonym już głosem wraca do dzisiejszych wrażeń.

— A jakie u nich bydło, jakie zboża na polu!

*

Na drugi dzień po zwiedzeniu Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, po zapoznaniu się z miastem, uczestnicy wycieczki zebrali się na wspólnym pożegnalnym wieczorku.

Wśród chłopów, którzy mówili o swych wrażeniach wyniesionych ze spółdzielni produkcyjnych woj. poznańskiego znalazł się również i Kasjanowicz. Swoje wystąpienie zakończył słowami:

— To co widziałem w spółdzielni produkcyjnej w Nowej Wsi Ujskiej jest dla mnie bezspornym dowodem, że gospodarka zespołowa przynosi większe korzyści zarówno chłopu jak i państwu.

WITOLD KUCZYŃSKI

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dlaczego nie wprowadzono jeszcze premiowania wydziałowego?

Departament Produkcji Ministerstwa Przemysłu Chemicznego pismem z dnia 21 lutego br. zwrócił się do Centralnego Zarządu Przemysłu Farmaceutycznego z poleceniem wprowadzenia w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych premiowania wydziałowego, polecając traktować sprawę jako bardzo pilną. Treść pisma została podana do wiadomości Krakowskim Zakładom Farmaceutycznym.

Od chwili wydania tego polecenia CZPF nic w tej sprawie nie zrobił i do nas nie przesłał żadnego zarządzenia. Tymczasem sprawa jest naprawdę pilna, tym bardziej że wprowadzenie premiowania wydziałowego w naszej Wytwórni przyczyni się:

1. Do większej rytmiczności w wykonywaniu miesięcznych i kwartalnych zadań produkcyjnych.

2. Do znacznej mobilizacji pracowników do przekraczania planów produkcyjnych i ożywienia współzawodnictwa między poszczególnymi wydziałami.

3. Wzmoże wzrost dyscypliny pracy na wydziałach.

4. Skłoni pracowników inżynieryjno-technicznych do pokonywania trudności produkcyjnych i technologicznych, bez oglądania się na pomoc spoza wydziału, a tym samym przyczyni się do obniżki kosztów własnych.

Nadmieniamy, że takie premiowanie wydziałowe zostało już wprowadzone w Pabianickich Zakładach Farmaceutycznych a u nas na pewno również spełni swoje zadanie.

Pracownicy inżynieryjno-techniczni (33 podpisy)
Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne

Gdyby świnie tuczyły się papierkami...

W styczniu br. zamówiliśmy w Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa 10 tarcz ściernych do śrutownika. Dość szybko bo już w lutym otrzymaliśmy zawiadomienie z CZR Składnica Okręgowa Nr 10 w Poznaniu, że zamówione przez nas tarcze zostały nadane listem przewozowym Nr 3523/170 na stację kolejową w Poznaniu Starołęka z przeznaczeniem do stacji kolejowej Gostynin w woj. warszawskim.

Od tej chwili zaczęły się nasze kłopoty. Tarcze są nam bardzo potrzebne. Tracimy dużo czasu na dowóz ziarna do młynów. Nie zawsze mamy śrutę na czas a nasza rozwijająca się pomyślnie hodowla poważnie to odczuwa.

Po upływie miesiąca uważając, że najwyższy już czas, aby tarcze nadeszły zgłosiliśmy się na stację kolejową w Gostyninie, gdzie okazało się jednak, że tarcz nie ma ani śladu.

Zwróciliśmy się do Centrali, która nam odpowiedziała, że reklamacje winniśmy wnieść do dyrekcji kolei. Interweniowaliśmy więc w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, która powiadomiła nas w dniu 19 maja br. że sprawę skierowała do I-go Oddziału Eksploatacji w celu załatwienia.

Czas mija, odpisy korespondencji w sprawie tarcz stale narastają i gdyby nasza trzoda mogła się nimi ukarmić dawno już byśmy uchowali na tych papierkach dużego tucznika. A tarcz nadal jak nie ma tak nie ma.

Zarząd Rolniczego Zespołu Spółdzielczego
Nowa Wieś pow. Gostynin

Śladem listów naszych czytelników

„W „Arce“ zapomniano o szkoleniu ideologicznym“

Dnia 15 maja br. pod powyższym tytułem „Trybuna Ludu“ opublikowała korespondencję tow. Jana Pasiuka pracownika Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Arka“ w Gdyni.

W odpowiedzi na zamieszczoną korespondencję Komitet Miejski PZPR w Gdyni nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

— „Artykuł opublikowany w „Trybunie Ludu“ został omówiony na posiedzeniu egzekutywy i podstawowej organizacji partyjnej w „Arce“. W stosunku do towarzyszy opieszałych i zaniedbujących się w szkoleniu ideologicznym zostały wyciągnięte wnioski organizacyjne. Po dokładnej ocenie szkolenia partyjnego, dokonanej przy pomocy KM PZPR frekwencja uległa znacznej poprawie.

Artykuł pomógł towarzyszom z „Arki“ zlikwidować w poważnym stopniu niedomagania“.

Kropki nad „i“

WYBOR

Od grudnia ub. r. rozpatrywał Sąd Najwyższy USA sprawę segregacji rasowej w szkołach amerykańskich, wreszcie ostatnio odłożył ją... do jesieni. Tłumacząc powody tej decyzji sędziowie oświadczyli, że ogólne orzeczenie zakazujące segregacji rasowej w szkołach obraziłoby władze stanów południowych.

Gdy się ma obrazić rasistów, lepiej obrażać konstytucję.

k.

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Gdy na ulicach Rzymu i innych miast włoskich rozradowane masy ludowe święciły swój sukces w walce z blokiem chadeckim — amerykański dziennik „New York Times“ pisał:

„Największym winowajcą - jest obywatel włoski, tak oporny... tak niewdzięczny...“

Wielka jest rzeczywiście „wina“ wyborców włoskich z punktu widzenia tych kół, w których imieniu tak gorzkie żale zanosi „New York Times“. Oddali oni ponad 6 milionów głosów na partię komunistyczną, a łącznie na obie partie lewicy około 10 milionów głosów — o blisko 2 miliony więcej niż w poprzednich wyborach parlamentarnych. O blisko 2 miliony głosów mniej dostali natomiast pupilkowie amerykańskich monopoli — chadecy, ponad jedną trzecią głosów stracili zblokowani z chadecją prawicowi socjaldemokraci. Cała lista zblokowanych z chadecją partii otrzymała mniej niż 50 procent głosów; nie mogła zatem otrzymać „premii większościowej“, która — w myśl oszukańczej ordynacji wyborczej — miała zapewnić w parlamencie trwałą większość kontynuatorom polityki militaryzacji, nędzy i zdrady narodowej. Mimo fałszerstw, oszustw i terroru, blok klerykalno-reakcyjny poniósł dotkliwą klęskę.

Cios w „atlantycką“ politykę

Naród włoski wykazał — mówiąc słowami cytowanego wyżej dziennika amerykańskiego, że jest zdecydowanie oporny wobec tej polityki, którą reprezentuje rząd De Gasperiego. Okazał się — mówiąc słowami tegoż dziennika — „niewdzięczny“ wobec dobroczyńców zza oceanu, którzy szczodrze obdarzają Włochy bronią i bazami wojennymi w zamian za obrabowanie Włoch z suwerenności narodowej i ruinę gospodarczą kraju. Równie czarną „niewdzięczność“ naród okazał wobec Watykanu, który obiecywał zbawienie w zamian za poparcie rodzimych kapitalistów i obszarników, w zamian za poparcie amerykańskich monopoli.

Wyniki wyborów włoskich mają wielkie znaczenie międzynarodowe. **„Zwycięstwo nasze, to zwycięstwo odniesione w imię pokoju, demokracji i socjalizmu“** — stwierdził sekretarz generalny KP Włoch, towarzysz Palmiro Togliatti.

„Waszyngton przyjął wyniki wyborów włoskich z wielką troską i rozczarowaniem — donosi korespondent oficjalnej zachodnio-niemieckiej agencji prasowej DPA — *amerykańskie koła dyplomatyczne zastanawiają się obecnie, jaki był pożytek z 3,4 miliarda dolarów, które USA postawiły Włochom do dyspozycji po drugiej wojnie światowej... ...wynik wyborów uznany został w Waszyngtonie za poważny cios wymierzony w przyszłość armii europejskiej i w jedność Europy“*. Chodzi oczywiście o taką „jedność zachodniej Europy“, w której pod amerykańską kuratelą hitlerowski Wehrmacht odgrywać ma dominującą rolę.

Wszyscy komentatorzy zachodni zgodni są co do tego, że wyniki wyborów stanowią poważną porażkę dla całej „atlantyckiej“ polityki. Tak np. londyński „Times“ komentując wyniki wyborów jako oznakę niepopularności polityki De Gasperiego w narodzie włoskim zapowiada, że sprawa ratyfikacji układu o „armii europejskiej“ napotka obecnie na poważne trudności. Inny dziennik brytyjski „News Chronicle“ pisze: *„Przyszłość polityczna Włoch wydaje się być tak samo wątpliwa i chwiejna, jak Francji. Jeśli zaś te dwa wielkie kraje* (a raczej ich koła rządzące — red.) *są politycznie chore, Europa zachodnia jako całość nie może nigdy cieszyć się rzeczywistym zdrowiem“*.

Po 4 tygodniach kryzysu rządowego we Francji

Podobnie jak „News Chronicle“ również inne pisma przeprowadzają analogię między sytuacją we Włoszech i we Francji właśnie pod tym względem, że w obu tych wielkich krajach zachodniej Europy, „atlantycka“ polityka przechodzi głęboki kryzys.

We Francji już przeszło 4 tygodnie trwa kryzys rządowy. Nie uzyskał inwestytury piąty z kolei kandydat na premiera, Georges Bidault, który w deklaracji swej zapowiedział kontynuację dotychczasowej polityki zbrojeń, montowania bloków wojennych, oraz poparcia dla odrodzenia odwetowego Wehrmachtu pod szyldem „armii europejskiej“.

Oceniając sytuację we Francji, korespondent brytyjskiej agencji Reutera stwierdza, że *„polityka atlantycka, zmierzająca do gwałtownego tempa zbrojeń i wciągająca Francję do federacji politycznej z Niemcami zachodnimi — nie jest już możliwa do przyjęcia przez naród francuski“*. W tych warunkach coraz większe trudności wyłaniają się przed jakimkolwiek rządem, który by usiłował politykę taką kontynuować.

Porozumienie w sprawie jeńców

Podpisanie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych usunęło ostatnią przeszkodę na drodze do rozejmu w Korei. Panuje powszechna opinia, że po uzgodnieniu technicznych szczegółów, rozejm zostanie w najbliższych dniach zawarty.

Dziennik chiński „Żenminżibao“ podkreśla dobrą wolę strony ludowej, która niezmiennie dążyła do położenia kresu działaniom wojennym i wskazuje, że porozumienie w sprawie jeńców *„jest zgodne z podstawą rokowań, zaproponowaną początkowo przez stronę koreańsko-chińską“*. Omawiając dylemat, przed którym stanęły w związku z rokowaniami koła rządowe USA, komentator amerykańskiego koncernu prasowego Scripps Howarda pisze: *„Wycofać się z walki, bez zwycięstwa — to coś nowego dla USA“*. Ale... *„Eisenhower stoi w obliczu wyboru między zgodą na rozejm, a wojną jaką USA prowadziłyby samotnie, gdyż alianci z ONZ nie mają żadnej ochoty kontynuowania wojny... Nie jest rzeczą pewną, czy naród amerykański zgodziłby się w obecnych warunkach na dalsze ofiary na rzecz wojny“*.

„Świat cały przekonał się raz jeszcze — stwierdza dziennik „Humanite“ — *że nie ma takiej siły, która mogłaby pokonać naród, zdecydowany bronić swej wolności“*.

Głosy prasy wszystkich krajów z wielkim zadowoleniem witają porozumienie w sprawie jeńców. Jednocześnie wskazuje się na wybryki znienawidzonej przez naród koreański kliki Li Syn-mana, która ogłosiła, że „nie uznaje rozejmu“. O tym, że *„wszelkie wystąpienia zbrojne ze strony Li Syn-mana skończyłyby się niechybną katastrofą“* dobrze wie i pisze nawet „New York Times“. Ale komediancie wyskoki Li Syn-mana mają o tyle poważniejszą wymowę, że — jak wskazuje brytyjski „Manchester Guardian“ — postępowanie Li Syn-mana i jego otoczenia jest w pełni zależne od stanowiska USA. Charakterystyczną jest rzeczą, że wojownicze oświadczenia Li Syn-mana nastąpiły bezpośrednio po liście Eisenhowera, w którym prezydent USA obiecuje mu po podpisaniu rozejmu zawarcie tzw. „układu o wzajemnej obronie“.

Jawne niezadowolenie z powodu porozumienia wyrażają zachodnio-niemieckie koła, zbliżone do Adenauera. Reakcyjny dziennik „Der Tag“ z niepokojem pisze o atmosferze odprężenia na świecie, która *„zwłaszcza w Niemczech musi dawać wiele do myślenia“*.

Podobne obawy trapią również niektóre koła monopolistyczne USA. W ich to imieniu „New York World Telegram“ alarmuje: *„bezpośrednie niebezpieczeństwo polega na tym, że opozycja wobec komunizmu zacznie się rozkładać“*. Co znaczy w rozumowaniu tych kół „opozycja wobec komunizmu“ — rozszyfrowuje „Washington Post“, pisząc: *„Nic nie byłoby bardziej szkodliwe... niż żądanie powrotu żołnierzy do domu i obcięcia budżetu wojskowego“*.

W oczach opinii światowej

W przeciwieństwie do tych głosów — opinia publiczna wszystkich krajów, w tym również poważna część kół burżuazyjnych — wyciąga z postępów rokowań w Panmundżonie wniosek, że przy obustronnej dobrej woli możliwe jest porozumienie również w innych międzynarodowych sprawach spornych. W dzienniku paryskim „L'Information“ znana komentatorka burżuazyjna Genevieve Tabouis wyraża pogląd, że *„porozumienie w sprawie jeńców można uważać za pierwszy krok, który utoruje drogę rokowaniom między Wschodem a Zachodem“*.

Dziennik hinduski „Times of India“ stwierdza: *„Jeśli pokój zatriumfuje w Korei, to odmawianie Chinom Ludowym prawa do zajęcia przysługującego im w ONZ miejsca, będzie zarówno nielogiczne, jak i niesłuszne“*.

Dziennik chiński „Żenminżibao“ w artykule na temat jeńców miał wszelkie podstawy stwierdzić:

„Panuje jednomyślne przekonanie, że kwestia koreańska jest jednym z najważniejszych problemów międzynarodowych, którego pokojowe rozwiązanie przyniosłoby znaczne odprężenie sytuacji międzynarodowej i stworzyłoby warunki do rozwiązania innych palących problemów międzynarodowych“.

Nowe książki

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski: Opracował Henryk Werner. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej. Warszawa 1953. Str. 27. Nakład: 158.000 egz. Cena zł 0.90.

Jan Dąbrowski: Podniebny pomnik przyjaźni. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1953. Str. 86. Nakład: 15.000 egz. Cena zł 1.20.

Józef Hen: Druga linia. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej. Warszawa 1953. Str. 228. Nakład: 30.000 egz. Cena zł 2.40.

N. Wengrow i M. Efros: Życie Mikołaja Ostrowskiego. Tłumaczyła z rosyjskiego E. Słobodnikowa. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1953. Str. 220. Nakład: 10.000 egz. Cena zł 11.50.

Jerzy Giżycki: W krainie filmu. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej. Warszawa 1953. Str. 122. Nakład: 10.000 egz. Cena zł 4.20.

M. Biełachowa: Cenny ładunek. Z rosyjskiego tłumaczył Jan Malinowski. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej. Warszawa 1953. Str. 123. Nakład: 8.000 egz. Cena zł 4.20.

Elektryfikacja linii Warszawa - Stalinogród w pełnym toku

Elektryfikacja linii kolejowej Warszawa — Stalinogród, jest już poważnie zaawansowana. Prace koncentrują się obecnie na odcinku trasy Żyrardów — Częstochowa.

Na odcinku Żyrardów — Skierniewice poszczególne stacje otrzymały już wysokie perony, przebudowa torów wkroczyła w ostatnie stadium realizacji. Termin zakończenia całości robót elektryfikacyjnych na tym odcinku jest już bliski. W bieżącym rozkładzie jazdy przewidziane jest 12 par bezpośrednich pociągów elektrycznych na linii Warszawa — Skierniewice, które trasę tę będą przebywać w ciągu 78 minut.

Poważnie również posunęły się roboty na odcinku Skierniewice — Koluszki. Szybko postępuje budowa podstacji transformatorowych i prostowniczych, dla których wyposażenie techniczne dostarcza nam Niemiecka Republika Demokratyczna.

Jeszcze w roku bież. rozpoczną się roboty elektryfikacyjne na odgałęzieniu linii z Koluszek do Łodzi. Otwarcie bezpośredniego ruchu pociągami elektrycznymi na trasie Warszawa — Łódź przewidziane jest na jesień 1954 r., zaś ruchu towarowego prowadzonego lokomotywami elektrycznymi na linii Warszawa — Piotrków — w I kwartale 1955 r.

W roku przyszłym prace elektryfikacyjne na linii Częstochowa — Łazy — Stalinogród będą znacznie przyspieszone. Ekspresowe pociągi elektryczne będą mogły przebywać trasę Warszawa — Stalinogród w czasie 3 i pół godziny.

(PAP)

W odpowiedzi na apel praskiego PDT

STALINOGRÓD (kor. wł.) W Będzinie znajduje się największy w Polsce wiejski dom towarowy. Ostatnio personel tej placówki podjął wezwanie Powszechnego Domu Towarowego Warszawa — Praga pod hasłem: „Ja nie sprzedam braku“. Pracownicy WDT Będzin, w odpowiedzi na ten apel postanowili wypowiedzieć ostrą walkę brakoróbstwu, nie przyjmować towarów wybrakowanych, zabezpieczyć towary w stoiskach przed ewentualnym uszkodzeniem, nie dopuścić do przedostania się towarów posiadających braki na stoiska i do klienta, wycofać ze sprzedaży po komisyjnym przejrzeniu towary uszkodzone.

Równocześnie pracownicy WDT wzywają wszystkie wiejskie domy towarowe w kraju, do podjęcia współzawodnictwa pod hasłem „Ja nie sprzedam braku“.

(K)

W STOLICY

Pierwsza dekada czerwca ujawnia stare zaniedbania

Walka o rytmiczność produkcji w warszawskich zakładach przemysłowych w pierwszej dekadzie czerwca nie wszędzie dała spodziewane wyniki, jakkolwiek wiele zakładów pracy potrafiło zrealizować swe zadania planowe.

Do przodujących zakładów należy Gazownia, która do 10 bm. wykonała 37,1 procent swych zadań miesięcznych. Warszawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego zrealizowały zadania miesięczne w 36 procentach, ZWUT — w 34 procentach, Elektrownia i WFM — w 33 procentach, fabryka im. Świerczewskiego w 32 procentach, a Warszawskie Zakłady Przemysłu Gumowego w 31 procent.

Niepokojąco natomiast wygląda sytuacja w takich zakładach jak im. Krasickiego, gdzie w pierwszej dekadzie wykonano zaledwie 7,4 procent zadań planu miesięcznego, lub w zakładzie A-5 gdzie w okresie tym wykonano zaledwie 10,5 procent planu. Nielepiej jest w FSO i Fabryce Przyrządów i Uchwytów, które nie przekroczyły 20 procent miesięcznych zadań.

Niektóre z tych zakładów nie po raz pierwszy nie przestrzegają rytmiczności produkcji. Konieczne jest, aby ich kierownictwo i odpowiednie centralne zarządy wyciągnęły z tego faktu wnioski i energicznie przystąpiły do walki o usprawnienie pracy, tak aby zakłady te mogły coraz lepiej realizować swoje zadania miesięczne i dekadowe. *(i)*

Montaż wieży spadochronowej w Parku Kultury

Na terenie Centralnego Parku Kultury na Powiślu w pobliżu ulic Solec i Ludnej rozpoczęto montaż wieży spadochronowej.

Użytkownikiem wieży będzie Liga Przyjaciół Żołnierza. Oddanie tej wieży młodzieży stolicy przewidziane jest w lipcu br. *(i)*

Świetlice blokowe na Muranowie

Na Muranowie zostały w ostatnim czasie uruchomione świetlice, które pozostają pod opieką Komitetów Frontu Narodowego i komitetów blokowych.

Niedawno została otwarta świetlica przy ul. Dzielnej 17a, którą prowadzą Komitet Frontu Narodowego 274 i Komitet Blokowy 265. W świetlicy tej znajduje się wypożyczalnia książek dla dorosłych i czytelnia dla dzieci.

Dobrze również pracuje świetlica w bloku 155. Oprócz zespołów artystycznych zbierają się tam kółka samokształceniowe m. in. kółka studiowania życiorysu Józefa Stalina. Zorganizowano tam też świetlicę dla dzieci matek niepracujących. Matki mogą zostawiać tam dzieci, idąc do miasta po zakupy. *(kg)*

TEATRY

Ateneum — Sprawa rodzinna — g. 19. **Polski** — Lalka — g. 18.30. **Narodowy** — Karykatury — g. 19. **Filharmonia** — Koncert symfoniczny — g. 19. **Powszechny** — Ruchome piaski — g. 19. **Syrena** — Z zegarkiem w ręku — g. 19.15. **Współczesny** — Domek z kart — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Panie kochanku — g. 19. **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30. **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 17. **Studio** — Panna Maliczewska — g. 19.

KINA

Moskwa — Sadko, dod. W kraju socjalizmu 2/53 — g. 16, 18, 20. **Palladium** — Wielka przygoda — g. 16, 18, 20. **Praha** — Sadko, dod. W kraju socjalizmu — g. 16, 18, 20. **Śląsk** — Panna bez posagu — g. 16, 18, 20. **Atlantic** — W stepie, dod. Serce Bohatera — g. 16, 18, 20. **Polonia** — Tajemnicza wyspa — g. 16, 18, 20. **Stolica** — Obrońca życia — g. 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** — Cesarski piekarz ser. II — g. 16, 18, 20. **W—Z** — Żołnierz Zwycięstwa ser. II — g. 15.45, 18, 20.15. **Ochota** — Czarodziej Glinka — g. 16, 18.15, 20.30. **Syrena** — Jutro będzie się wszędzie tańczyć — g. 16, 18.15, 20.30. **Tęcza** — Cud w Mediolanie, dod. Pogotowie ratunkowe — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — Futro pana Krugera, — g. 18, 20. **Olsztyn** (Włochy) — Aktorka — g. 18, 20.

PORANKI

Polonia — Lampa Alladyna — g. 12, 14. **Syrena** — Praga w roku 1848 — g. 14.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. 904-81).

RADIO

SOBOTA 13 CZERWCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny 6.10 Zeller: Wiązanka z opt. „Sztygar“, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs II, 6.40 Waldteufel: Na plaży — walc w wykonaniu orkiestry, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl VII, 9.15 Aud. dla kl. V—VII, 9.25 Koncert solistów, 10.55 Aud. dla kl. III—IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę“ — gra Zespół Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego, śpiewa Eugeniusz Lubliniecki, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Rozgł. Bydgoskiej PR p.d. W. Pawłowskiego, 13.40 Pieśni śpiewa Wacław Brzeziński, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Arie i kanzony starowłoskich mistrzów, 16.45 Polskie melodie ludowe w oprac. Zbigniewa Wiszniewskiego w wyk. Ludowej Kapeli i Zespołu Wokalnego Rozgł. Warszawskiej p.d. St. Nawrota, 17.05 „Zrywka drzew“ — pogadanka inż. Stefana Radzimińskiego, 17.15 „Słuchacze piszą“ — aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej PR p.d. Jana Liersza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Z cyklu: „Utwory liryczne Griega“ w wyk. Krystyny Jastrzębskiej, 18.30 Muzyka popularna, 18.45 Reportaż literacki, 19.05 „Na muzycznej fali“, 19.35 „Korespondenci sportowi donoszą“, 19.45 Aud. dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 „Wiedeńska krew“ — walc Jana Straussa, 20.45 Gra Orkiestra Taneczna Polskiego Radia p.d. Jana Cajmera, 21.25 „Eugeniusz Oniegin“ — fragment poematu Al. Puszkina, 21.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR p.d. J. Gerta, 22.25 „Muzyka dla wszystkich“, 23.10 Muzyka na dobranoc.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka ludowa, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I—II, 14.30 Utwory fortepianowe w wyk. Hanny Radwanówny, 14.50 Polskie pieśni ludowe w wyk. Chóru PR p.d. J. Kołaczkowskiego, 15.10 „Niespodzianka“ opowiadanie Lidii Jurkiewicz, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Aud. słowno-muz. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia — Feliks Mendelssohn“ w opr. T. Zielińskiego, 17.15 Utwory na gitarę i na saksofon, 17.30 Na warszawskiej fali, 17.55 „Ze sportu“, 18.00 Muzyka operetkowa, 18.30 „Z podziemia do jasnej hali“ pog. inż. H. Bormana, 18.40 Z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry“, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie“, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Jan Brahms: Trio na fortepian, klarnet i wiolonczelę op. 114, 22.40 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka na dobranoc.

WIOSNA OPOLSKA

Monika Warneńska

Gdy przed kilku miesiącami przyjechaliśmy na Opolszczyznę — jesień malowała złocistymi barwami lasy, położone na drodze do Raciborza i Olesna, zmierzchy nadchodziły wcześnie i coraz bliższy był wielki, pamiętny dzień wyborów do Sejmu. Pisarze zjawiali się na Opolszczyźnie rzadko i dorywczo, sprawy tutejszej ziemi, jej ludzi, jej dziejów przeszłych i teraźniejszości słaby — stanowczo zbyt słaby — oddźwięk znajdowały pod piórem literatów, w prasie i w książkach. Nie dziwiliśmy się więc wówczas nieufnym, wyczekującym, pełnym rezerwy spojrzeniom naszych słuchaczy, — i wielką radość sprawiało nam pękanie przysłowiowych „pierwszych lodów“, które kruszyła swobodna rozmowa pisarza z czytelnikami, dyskusja dotycząca Opolszczyzny, rozmowy o książkach.

Ponownie odwiedzana ziemia opolska witała nas urodą rozkwitającej wiosny. Twarze ludzi w miejscowościach znanych nam już z październikowych wędrówek, były przyjazne i serdeczne, tam zaś, gdzie byliśmy po raz pierwszy, łatwiej nam szło „dogadanie się“ ze słuchaczami, nawiązanie kontaktu, dyskusja. Podzieleni na dwie ekipy, wyjeżdżaliśmy do dużych miast powiatowych, jak Racibórz i Kluczbork — i do małych miejscowości, jak Lewin Brzeski, Byczyna czy Gorzów Śląski. Odwiedzaliśmy fabryczne osady, spółdzielnie produkcyjne, uniwersytety ludowe i szkoły — dużo szkół. Wszędzie niemal odbywały się dyskusje żywe, ciekawe, obfitujące w liczne pytania, które dobitnie świadczą, że nawet w ośrodkach odciętych — zdawałoby się — od głównych nurtów życia kulturalnego, w niełatwych warunkach, rozwija się i rozszerza zainteresowanie książką, teatrem, filmem, pracą pisarza i artysty.

Dyskusje te, dla zachęcenia słuchaczy zbyt nieśmiałych, prowadziliśmy szeroko posługując się „metodą kartkową“, odpowiadając na przysyłane nam karteczki z pytaniami dotyczącymi literatury współczesnej, pracy pisarzy, teatru, filmu. Dziesiątki karteczek z pytaniami — plon naszych ostatnich spotkań opolskich, przekazany Związkowi Literatów, świadczy, że wbrew pozorom — mocne, żywotne zainteresowanie sprawami czytelnictwa nurtuje Opolszczyznę.

A więc — pytania o nowe książki współczesnych pisarzy, o ich plany literackie. Czytelnik, zwłaszcza młody, pragnie wiedzieć, co pisze Wanda Wasilewska, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, nad czym pracuje Morcinek, Wygodzki, Ścibor-Rylski, Koźniewski, Marian Brandys, Kazimierz Brandys. Niewiele znalazłoby się miejscowości, w których nie padałyby pytania o Igora Newerly: „Proszę nam opowiedzieć więcej o życiu i twórczości Newerlego“, nad czym pracuje on teraz, czy „Pamiątka z Celulozy“ będzie miała ciąg dalszy, czy można napisać list do jej autora, czy mógłby do nas przyjechać?“

W ślad za tym biegły pytania o książki, których... nie ma jeszcze, lub które, jak się okazuje, choć wyszły drukiem, nie docierają jeszcze do rąk czytelnika. Nasze dyskusje wykazały dobitnie, iż w wielu wypadkach Centralny Zarząd Bibliotek, kierujący zakupem książek, nie wgląda w potrzeby terenu, i nie interesuje się dostatecznie udostępnieniem czytelnikowi tych książek, które doń trafić powinny. Oto niektóre przykłady spośród wielu:

Młodzież ze szkoły w Polanowicach w powiecie kluczborskim, młodzież, która pieszo przywędrowała do Byczyny, gdzie miało się odbyć spotkanie, która żywo zabierała głos w dyskusji, prosząc, by któryś z pisarzy, interesujących się szczególnie sprawami wsi, tę szkołę odwiedził — ta młodzież gorąco prosiła o wskazanie książek dotyczących wsi oraz przemian na niej zachodzących.

Do pisarzy najpopularniejszych na Śląsku należy Gustaw Morcinek. Młodzież pyta nas często o jego nowe książki oraz plany twórcze. I oto okazuje się, że „Urodzaj ludzi“, powieść o partyzantce AL w Beskidach Śląskich, książka, która doczekała się w ciągu roku trzech wydań, w tym jednego — masowego jest na Opolszczyźnie prawie zupełnie nie znana. Nie dotarła do tamtejszego czytelnika najnowsza powieść autora „Pokładu Joanny“, jaką są przed kilku miesiącami wydane „Zabłąkane ptaki“. Równocześnie dowiadywaliśmy się o przychodzących na Opolszczyznę w zestawach z centralnego zakupu książkach zbyt trudnych a nawet niezrozumiałych dla miejscowego czytelnika. Pod adresem PPK „Ruch“, który rozprowadza w terenie książki z bibliotek prasy w cenie zł 2,40 kierujemy postulat, wypływający również jako wniosek z naszych opolskich podróży: na ziemie tamtejsze trafiać winna większa niż dotąd ilość egzemplarzy powieści klasyków naszej literatury: Prusa i Orzeszkowej, Sienkiewicza, Żeromskiego, Kraszewskiego — oraz polskich powieści współczesnych.

Przykładem doskonałego współdziałania miejscowej ekspozytury Domu Książki z naszą literacką ekipą — było spotkanie z czytelnikami, zorganizowane w niewielkiej i pozbawionej imprez kulturalnych miejscowości jaką jest Kuźnia Raciborska. Urządzone tutaj stoisko, obficie zaopatrzone w książki przybyłych pisarzy — licznie oblegli po skończonym wieczorze słuchacze, rozchwytując nasze książki i prosząc o autografy. Podobnie działo się w Kluczborku. Podobnie byłoby też gdzie indziej, gdyby... zawczasu o podobnych kioskach czy stoiskach pomyślano.

Ale wróćmy do opolskich pytań i dyskusji. Dziesiątki słuchaczy i czytelników przejawiały żywe zainteresowanie warsztatem pisarskim, aktualnymi problemami literatury, procesem powstawania książki. — Jak ilościowo i jakościowo przedstawiają się kadry młodych pisarzy? — pytano nas w Gogolinie. — Jak wygląda dzień pracy pisarza? — Czy autor tytuł książki ustala przed napisaniem utworu, czy w czasie pracy? Czy obecni literaci wzorują się na jakichś pisarzach? — Jak zapatrujecie się na zakończenie dramatu Żeromskiego „Grzech“ przez Leona Kruczkowskiego? — to chcieli wiedzieć czytelnicy z Brzegu. — Czy każdy dziennikarz może zostać pisarzem? Czy aby pięknie pisać trzeba mieć wyższe wykształcenie? — oto pytania raciborskie. — Czy obfite użycie języka gwarowego w utworach literackich uszczupla ich wartość literacką? — pytali nas — między innymi — czytelnicy z Olesna.

Wreszcie trzeci nurt pytań opolskich, to liczne prośby o kontakt z pisarzami, to kłopoty i troski młodych adeptów pióra. W rozmowach z nimi wskazywaliśmy drogi pierwszych prób literackich, jakie podejmować winien młody człowiek, marzący o pracy piórem. Nie wiemy, czy chłopiec ze szkoły zawodowej w Lewinie Brzeskim, z którym na ów temat długo mówiliśmy — wyrośnie na poetę, nie wiemy czy młodziutka dziewczyna, rodowita Opolanka, zamieszkała w Kuźni Raciborskiej, a pracująca przy zalesianiu okolicznych terenów, stanie się — zgodnie ze swymi marzeniami — pisarką. Ale z ludzi — takich, jak oni, mogą wyrosnąć korespondenci terenowi, pracownicy kultury. Takim, jak oni, wskazywaliśmy drogi kontaktów z redakcjami pism młodzieżowych, drogi pracy w gazetce ściennej, konieczność czujnego obserwowania najbliższego terenu: szkoły, wsi, miasteczka, fabryki, organizacji zetempowskiej...

W miejscowościach, które odwiedzaliśmy po raz drugi, pytano nas o pisarzy, uczestniczących w jesiennych wyjazdach, pytano o nasze książki, nad którymi pracujemy obecnie, a o których wspominaliśmy podczas spotkań poprzednich. Cieszyliśmy się, że przychodzimy do słuchaczy z utworami o tematyce opolskiej. Cieszyliśmy się, mogąc przyrzec, że zjawią się po nas na Opolszczyźnie dalsi towarzysze-pisarze. Bo faktem jest, że posiew naszej akcji, którą zwiemy akcją opolsko-mazurską — trwały jest i nie marnieje. Świadczą o tym nie tylko licznie zapełnione słuchaczami sale.

— Czyż można nie wspomnieć o robotnikach z huty szklanej w Murowie? Odwiedziliśmy ich jesienią, ostatnio natomiast na Murów nie starczyło nam czasu. Ale murowscy hutnicy, dowiedziawszy się, że pisarze spotkają się z mieszkańcami sąsiedniego Zagwiździa — samorzutnie odnaleźli nas w tymże Zagwiździu.

W Gogolinie trudno nam było liczyć na pełną salę, bowiem tego samego wieczora odbywała się tam zabawa taneczna sportowców. Stało się jednak wręcz przeciwnie. Licznie przybyła młodzież, zatrudniona w miejscowych fabrykach, a zamieszkała w miejscowościach znacznie nieraz odległych. A kiedy poeta Jan Koprowski odczytał swój wiersz „Do przyjaciół nad Odrą“, krótki, prosty wiersz, zawierający spełnianą w toku naszych wiosennych wędrówek obietnicę: „Przyjedziemy do Gogolina, by odwiedzić starych znajomych...“ — wtedy długo, długo brzmiały niemilknące oklaski, którymi mieszkańcy Gogolina dziękowali za „swój“ wiersz jednemu z pisarzy, którzy — choć rodem nie Opolanie, sercem mocno wiążą się z tutejszą ziemią.

Nie zapomnijmy naszych opolskich przyjaciół. Nie zapomnimy uczniów z Paczkowa i Raciborza, z Otmuchowa i Kluczborka, chłopów z Byczyny oraz młodych i starszych robotników z Kuźni Raciborskiej. Z dalekiej a bliskiej Warszawy ślemy pozdrowienia posiwiałym bojownikom tamtejszym, jak ludowy pisarz Rafał Urban z Głogówka — i najmłodszym naszym opolskim przyjaciołom — z Domu Dziecka, mieszczącego się blisko Gogolina, w dawnym pałacu barona von Strachwitza, pana na kilkudziesięciu zamkach i majątkach, posiadacza najwyższego z hitlerowskich odznaczeń, jakim był „Ritterkreuz mit Schwerten und Brillanten“...

Nasza opolska wiosna trwa. Nowa ekipa literacka rusza na tę ziemię, do której należą nasze serca, nasza miłość i troska. Uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby ludzie Opolszczyzny, ludzie tej ziemi, na której przez lat dziesiątki polska książka uczyła walczyć o język ojczysty — mówili o nas: — to nasi pisarze.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa“. Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-73. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze - cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch“ — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch“ Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 4-B-14291
A B